Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: ***„Czystka" w sanacji.*** 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 210. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 14 września 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Elementarne wskazania

Idea „orjentacyj" jest w Polsce żywa i napozór nader logiczna. Ponieważ nawet biblja nie zna zwycięskiej walki małego Dawida z dwoma Samsonami, naturalną się wydaje konieczność wyboru między wschodem i zachodem.

W rzeczywistości tego rodzaju zorjentowanie byłoby kapitalnym błędem, takim błędem, o którym Taillerand mawiał: „C'est plus qu'une crime, c'est un faute" — **to więcej jak zbrodnia, to błąd!!**

Nie jesteśmy przedewszystkiem państwem „dynamicznem" jak Niemcy, czy Japonja. Tego co mamy, nie potrafimy nawet zagospodarować, jak np. Polesia. Stanowisko nasze jest nawskroś pokojowe i defensywne. W tym charakterze, jeśli chcemy mieć pokój na wschodzie i zachodzie, musimy się ustosunkować **możliwie jednakowo do każdego z sąsiadów.**

Teoretycznie jest możliwe zapewnienie sobie neutralności jednej strony i możność zwrócenia maksimum uwagi w drugim kierunku. Przy bliższem rozpatrzeniu ten warjant odpada. Samo zapewnienie ze strony Rosji o neutralności na wypadek zatargu polsko-niemieckiego lub odwrotnie byłoby już **czemś w rodzaju sojuszu, wymierzonego** przeciw trzeciemu państwu, któreby odpowiedzieć musiało zdecydowaną nieufnością i wrogością na tego rodzaju manewry. Każda tego rodzaju polityka **nosiłaby na sobie stempel zaborczości.** Jeżeli zapewniamy sobie tylko neutralność Niemiec, demaskujemy się jako amatorzy Ukrainy i wspólnicy japońskiej wyprawy na Syberję. Jeżeli wiążemy się podobnemi układami wyłącznie z Rosją, cały świat będzie przekonany, że siadamy na koń, aby zawdładnąć Prusami Wschodniemi.

Sojusze wojskowe z naszymi głównymi sąsiadami są jeszcze bardziej absurdalne. W jaki sposób odszkodować Rosjan za pomoc przeciw Niemcom lub odwrotnie? **Czy zapłacić za posiadanie Prus Wschodnich Wołyniem, czy też za Ukrainę Pomorzem?** Komu się takie idjotyzmy mogą pomieścić w głowie?

Przypuśćmy jednak na chwilę, że nasz charakter narodowy uległ gwałtownej przemianie i że zostaliśmy owładnięci duchem zwarjowanej zaborczości. Wyłoniłoby się wówczas przed nami pytanie trudniejsze do udzielenia odpowiedzi niż kwadratura koła, trysekcja kąta, czy podwojenie sześcianu razem wzięte. Pytanie to brzmiałoby dość niewinnie: z kim przeciw komu?

Kto może dziś choć w najbliższem przybliżeniu określić, **co będzie za rok, pięć lub dziesięć z Sowietami i Hitlerją?** Największe pozornie nieprawdopodobieństwa są najzupełniej możliwe. Rosja może przejść przez nowe „smutnoje wremja" (smutne czasy z okresu Samozwańców), a są również ludzie, którzy poważnie prorokują Niemcom nową Wojnę Trzydziestoletnią. Może być równowież odwrotnie. Jeśli Rosja zacznie „sobiranje russkich zieml" (zbieranie ziem rosyjskich), czy będzie chciała zarazić Europę komunizmem, a „zakon narodowo-socjalistyczny" ożyje duchem krzyżactwa, **będziemy się musieli bronić z niewiadomej dziś strony przed „dynamizmem", jakiego sobie nikt nie wyobrazi.**

Jak dwa razy dwa jest cztery, wynika, że **czy chcemy być pokojowi, czy arcydynamiczni wolno nam obecnie tylko odważać na aptekarskiej wadze akurat tyle życzliwości i tyle najlepszego sąsiedzkiego współżycia porówno dla Rosji i Niemiec, na ile nas tylko stać i że takie stanowisko będzie zasługiwało na zaufanie zainteresowanych właśnie dlatego, iż znajduje się ono na linji najbardziej oczywistych polskich interesów!!!**

Rzecz naturalna, że stanowisko takie nie prędko pomieści się w głowie prasy francuskiej, której horyzonty myślowe kończą się na paryskich rogatkach. Nasi sojusznicy łatwo ulegają komicznej megalomanji, że kto się tak nie boi Niemców jak oni, ten jest przeciw Francji.

Z chwilą, kiedyśmy się raz puścili francuskiej spódnicy, nie możemy za nią chwytać. **Co nam z tego przyjdzie, że dziś zorjentujemy się w stronę Rosji jak życzy sobie p. Barthou, a jutro ten wielki kraj zamieni się w równie gigantyczne zgliszcza jakiejś kontrrewolucji i przestanie się interesować Europą?** Przekreślimy tylko wszystkie wysiłki,

Francja i Anglja posprzeczały się

przy zapraszaniu Sowietów.

Londyn, 13. 9. (PAT) Korespondent genewski „Manchester Guardian" ujawnia **konflikt,** jaki na tle zaproszenia Sowietów do Ligi Narodów zarysował się pomiędzy Francją a Wielką Brytanją. **Delegacja brytyjska stanęła na stanowisku, że nie jest rzeczą państw podpisujących zaproszenie oświadczyć, iż Związek Sowiecki będzie wykonywał swoje zobowiązania międzynarodowe.** Sir John Simon uważa, że takie oświadczenie musi złożyć od siebie rząd sowiecki. Stanowisko Simona może zdaniem korespondenta „Manchester Guardian" pociągnąć za sobą ten skutek, że **Sowiety będą musiały zwrócić się o dopuszczenie do Ligi w drodze zwykłej procedury,** co oznacza, że wniosek ostałby przekazany komisji politycznej zgromadzenia. Barthou przyjąć miał tę zmianę narzuconą przez Simona **z wyraźnem niezadowoleniem,** obawiając się, że zmiana ta może wogóle zakwestjonować przystąpienie ZSRR do Ligi Narodów. Francja porozumiewa się obecnie z rządem sowieckim, aby ustalić, jakie jest stanowisko Litwinowa wobec tak zmienionego zaproszenia.

Byłoby daremnie twierdzić, pisze korespondent, że jednocześnie front angielsko-francusko-włoski nie został osłabiony wskutek tych wydarzeń. Niezależnie od słuszności motywów delegacji brytyjskiej, pisze korespondent, postępowanie jej **sprowadziło już niepożądane skutki i może mieć jeszcze bardziej niepożądane następstwa. (?)**

Traktat porozumienia i przyjaźni estońsko-łotewsko-litewski.

Genewa, 13. 9. (PAT) Dziś wieczorem podpisany został **traktat porozumienia i przyjaźni pomiędzy Estonją, Łotwą i Litwą.** Traktat został podpisany przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Seljamaa, sekretarza generalnego MSZ Munterax i ministra spraw zagranicznych Litwy Lozorajtisa.

Wstęp do traktatu daje wyraz dobrej woli rozwinięcia współpracy pomiędzy trzema krajami, przyczynienia się bliższego porozumienia państw bałtyckich i do utrzymania pokoju jak również skoordynowania polityki zagranicznej w duchu zasad paktu Ligi Narodów, **(i do zwrócenia się pośrednio przeciw interesom Polski przez umocnienie Litwy, do czego przyłożyła rękę dyplomacja francuska w imię realizacji paktu wschodniego. Zawarcie tego traktatu jest wielkiem niepowodzeniem dla min. Becka** — przyp. red.)

135 ofiar na „Morro Castle"

Zeznania radjotelegrafisty Rogersa.

Nowy Jork, 13. 9. (PAT) Według ostatnich danych w katastrofie okrętu „Morrocastle" **zmarło lub zginęło bez wieści 135 osób, w tem 93 pasażerów i 42 ludzi załogi.**

Przed komisją śledczą departamentu handlu zeznawał dziś jeden z najważniejszych świadków kierownik radjotelegrafu Rogers. Oświadczył on, że dopiero po 30 min. od chwili wybuchu ognia otrzymał rozkaz wysłania sygnałów S. O. S. Nadawał te sygnały między godziną 3,25—3,30 **w kabinie radjowej pełnej oślepiającego dymu. Głowę miał zawiązaną zmoczoną serwetką. Nogi parzył mu już ogień.** Około godz. 4 jeden z jego pomocników pomógł mu wyjść z kabiny. **Wszystko znajdowało się w płomieniach.**

Słyszałem głos, mówił Rogers, kapitana Warmsa, jak prosił przybyłych na pomost, aby zaopiekowali się najpierw pasażerami. Następnie Rogers podkreślił, iż przed niedawnym czasem miał miejsce strajk radjotelegrafistów. **Dwóch operatorów usiłowało wywołać wśród załogi niezadowolenie i namawiało innych do podpisania protestu przeciwko rzekomo złemu utrzymaniu.** Wkońcu Rogers dodał, że kpt. Willmott skarżył się na jednego z operatorów, nazywając go agitatorem, który odmawia wykonanie rozkazu. Willmott oświadczył, że pragnie pozbyć się tego operatora, gdyż nie ma do niego zaufania.

Sowiety zdobywają miejsce w Lidze Narodów.

Madame la France: Właź towarzyszu, a za moją pomoc spłać mi swoje przedwojenne długi!

Japońskie pociągi pancerne utrzymują porządek.

Mukden, 13. 9. (PAT) Na mocy porozumienia pomiędzy władzami japońskiem i mandżurskiemi na kolej wschodnio-chińską skierowano **liczne japońskie pociągi pancerne,** które mają zapewnić bezpieczeństwo pociągom pasażerskim oraz by **eskortowały pociągi towarowe.**

zdążające do znormalizowania sąsiedzkich stosunków z Niemcami i zamiast pokoju potrzebnego do twórczej pracy wewnętrznej będziemy się musieli znów oganiać przed propagandą korytarzową!

Nasza polityka musi być polityką siedzenia na środku wagi, tuż nad jej języczkiem. Nie możemy jej przechylać ani na stronę rosyjską ani niemiecką, bo wówczas sami stracimy równowagę. Pokrywa się to doskonale z naszemi zobowiązaniami sojuszniczemi względem Francji. Jeśli Niemcy pójdą znów nad Marnę, uderzą tem samem nad Wisłą, gdyż te dwie rzeki są dla siebie wzajemnem przedłużeniem! Jakieś tajne układy polsko-niemieckie wobec tej oczywistości są bezgranicznem głupstwem. Akurat **tak wielkiem, jak stawianie na rosyjską kartę, którą lada chwila może przebić atutem swej militarnej pięści Japonja.**

Francuzi nie są tak znów niepojętni, aby tego prędzej czy później nie zrozumieli. Tymczasem jednak są mocno urażeni w swej ambicji. Boli ich, że wyzwoliliśmy się z ich opieki i że uprawiamy politykę o tak czystej logicznej linji. Dlatego właśnie **pan Barthou przemawiając w Nantois, wyliczył pokojowe zasługi wszystkich niemal państw europejskich pomijając Polskę,** jak gdyby nas szeregował razem z hitlerowską zaborczością. I dlatego również, aby pokazać ul. Wierzbowej, co potrafi Quai d'Orsay: **francuska dyplomacja pomogła Litwie** wyjść z odosobnienia i znaleźć się w łamach paktu bałtyckiego, utrwalającego pośrednio te barbarzyńskie stosunki, jakie istnieją między kowieńskim gnomem i nami. I dlatego zapewne „Gazetą Polska" omawiając sesję Ligi użyła tajemniczego zdania: **„Opinja nasza zdaje sobie sprawę, iż dyplomacja polska znajduje się w tej chwili w starciu"!!!**

Trudno dziś przesądzać, jak to „starcie" wypadnie. Kwestja stałego miejsca w Radzie Ligi stoi pod znakiem zapytania. Losy traktatu mniejszościowego też nie przedstawiają się różowo. Są ludzie, którzy mówią, że Polska jest izolowana. Są inni zapewniający, że zgodzimy się na pakt wschodni dla miłej, choć ambicją opłaconej, zgody z p. Barthou. W Paryżu odtrębują nawet triumfalnie dymisję pułk. Becka „po załamaniu się filoniemieckiej jego polityki". W Berlinie znów szepcą, że **Polska trzaśnie w Genewie drzwiami, jeśli nie uzyska zwolnienia od hańbiących serwitutów mniejszościowych.** Są to wszystko plotki dookoła tej jasnej sytuacji, że jeśli chcemy zachować równowagę między Rosją i Niemcami, a w Genewie niema Niemiec, to na tem terytorjum brak nam koniecznej przeciwwagi. Jest to nieprzyjemne i grożące niemiłemi skutkami, ale **położenie geograficzne ma tę wyższość nad rozkładem sił w czcigodnej Genewie, że jest wieczne i niedające się zmienić żadnemi kombinacjami dyplomatycznemi.** Wypada więc z tego konieczność zastosowania się do tej wyższej rzeczywistości. Oby się to nam udało również z powodów czysto taktycznych, obliczonych na potrzeby dnia dzisiejszego, a nie tylko odległego jutra.

St. Strąbski.

Żelazna miotła czyści sanację.

Poseł Idzikowski uchybił zasadom godności etyki poselskiej i został z BB wykluczony.

Warszawa, 12. 9.

Przed wojną w Rosji powołana została stała komisja, która jeździła po całem imperjum rosyjskiem i wykrywała przeróżne nadużycia. A działo się to wówczas, gdy carska Rosja uginała się pod brzemieniem korupcji, nadużyć i sprzedajności. Plon tej komisji był bardzo obfity.

Miara nieprawości w szeregach BB jest tak wielka, iż wywołała ona kilkakrotne wystąpienia publiczne czołowych mężów sanacji, którzy w bardzo ostrych słowach gromili zło, szerzące się w ich własnych szeregach. **Po słowach obecnie następują czyny.** To też blady strach padł na szeregi poselskie i senackie BBWR na wiadomość, iż **została powołana specjalna stała komisja, która bada ich wszystkie sprawki.** Wiadomo bowiem, iż w łonie BBWR całe dziesiątki osób związało się z wielkiemi interesami, choćby np. przemysłowemi, aby dla własnej korzyści ciągnąć zyski, wyzyskując w ten sposób wpływy rządzącego stronnictwa. Owa stała komisja, badająca obecnie te sprawy, przesyła je następnie sądowi klubowemu, który ostatecznie orzeka.

Piszemy o tem nie na podstawie pogłosek mniej lub więcej pewnych, ale na mocy faktu dokonanego.

Oto dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie prezydjum klubu BBWR, na którem prezes płk. Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego **w sprawie posła Edwarda Idzikowskiego.** Sąd w składzie: sen. Ewerta, posła Rudowskiego i Stępowskiego w załatwieniu sprawy, przesłanej przy liście p. prezesa BBWR z 5 lipca br., po zapoznaniu się z dokumentami i przesłuchaniu świadków jednomyślnie orzekł:

„Poseł Edward Idzikowski uchybił zasadom etyki i godności posła na Sejm Rzeczypospolitej".

Prezydjum na podstawie orzeczenia sądu klubowego **postanowiło posła Edwarda Idzikowskiego z klubu wykluczyć i z listy członków BBWR skreślić.**

Wiadomość ta stała się **pierwszorzędną sensacją polityczną.** Poseł Idzikowski uchodził bowiem za 100% piłsudczyka. On to w czasie posiedzenia uderzył pos. Rybarskiego z kl. Nar. w twarz. Każde jego przemówienie niemal kończyło się okrzykiem na cześć marszałka. Rozbijał zrzeszenia rzemieślnicze, burzył w szeregach rękodzieła na prawo i lewo wszelką „nieprawomyślność" względem sanacji i wogóle występował na terenie rzemiosła i rękodzieła jako najgorliwszy apostoł ideologji marszałka Piłsudskiego. I okazało się, że jest to **zwykły, typowy karjerowicz,** których w sanacji jest cały legjon. Wołał: Niech żyje Piłsudski! — a rękę wyciągał po pieniądze. I od kogoż to? Od piekarzy. Interwenjował w ich sprawie bardzo często i w komisarjacie rządu i w ministerstwie skarbu. Pan poseł z sanacji przecież miał wpływy, a za to się płaci. Tego za darmo się nie robi. Brał więc pieniądze, ile się dało.

Aż przyszedł kres i smutny koniec. Nic nie pomoże uciekanie się byłego posła Idzikowskiego do sądu państwowego. Jego karjera polityczna raz na zawsze jest skończona, a on, jak się mówi w Warszawie „wykończony" został zupełnie.

Podobno takich spraw w sanacji jest kilka. Jak głosi fama, podobna „czystka" objąć ma około 50 osób. Dziś mówi się w Warszawie, jakoby **poseł Wiślicki z BB, prezes żydowskich kupców, zamierzał zrzec się tej godności.** Wiadomość ta ma swoją wielką wymowę. Prasa niezależna wiele pisała o działalności posła Wiślickiego, która obejmuje różnorodne tereny.

„Czystka" więc działa. (r)

Koniec dyktatury Johnsona.

Na horyzoncie Donald Rychberg, pierwszy adjutant Roosevelta.

Waszyngton, 13. 9. (PAT) Oficjalnie zapowiedziano, iż nastąpi zupełna **reorganizacja urzędu, na którego czele stał generał Johnson.** Prasa komentuje zapowiedź tą jako **koniec dyktatury Johnsona** w sprawie odbudowy gospodarczej kraju. Johnson prawdopodobnie otrzyma kierownictwo komitetu wykonawczego organizacji odbudowy gospodarczej, ale polityka jego będzie podyktowana przez radę, w skład której wejdą członkowie gabinetu oraz członkowie nadzwyczajnej rady przemysłowej.

W zreorganizowanej w ten sposób instytucji odegra prawdopodobnie **najwyższą rolę Donald Rychberg,** który już obecnie jest prezesem nadzwyczajnym rady przemysłowej, a którego prasa nazywa **pierwszym adjutantem Roosevelta.**

W Challenge'u-wszystko w porządku

Trudny etap: Tunis—Rzym przebyły wszystkie samoloty.

Rzym, 13. 9. Wczoraj **lotnicy Challenge'owi przebyli szczęśliwie jeden z najtrudniejszych etapów lotu okrężnego Tunis — Rzym, wynoszący 1066 klm.**

Z Tunisu start zawodników rozpoczął się o godz. 6-ej. Samoloty startowały w grupach po pięć maszyn w odstępach pięciominutowych.

Lot na odcinku morskim odbył się bez wypadku.

Nad bezpieczeństwem czuwały dwa okręty oraz kilka hydroplanów włoskich.

Po przelocie nad morzem, **wszyscy zawodnicy wylądowali w Palermo na Sycylji.**

Po krótkim odpoczynku zawodnicy wystartowali do Neapolu. **W Neapolu wycofał się włoski lotnik Tessore,** tak, że w dalszą drogę do Rzymu wystartowały 22 samoloty a **poza konkursem Karpiński.**

Do Rzymu pierwszy przyleciał niemiecki lotnik Junck o godz. 11,40, drugi Osterkamp o godz. 11,50, Seideman o godz. 11,54, Pasewald o godz. 12,06.

O godz. 12,36 przybył Włodarkiewicz.

Wszyscy zawodnicy w liczbie 22 wylądowali do godz. 14,30.

Włodarkiewicz najszybszy.

Jeśli chodzi o szybkość przeciętną na dotychczasowych etapach, to **przoduje ciągle bezkonkurencyjny, najmłodszy zawodnik ekipy polskiej — por. Andrzej Włodarkiewicz.**

Wczoraj podaliśmy szybkość przeciętną na odcinku Warszawa — Algier. **Doskonałe warunki atmosferyczne na trasie Algier — Biskra — Tunis pozwoliły wszystkim lotnikom rozwinąć bardzo dużą szybkość. Osterkamp uzyskał najlepszy wynik — 280,2 klm. na godz.,** Seideman, najgroźniejszy rywal Bajana z pośród niemieckich zawodników — 233,5 klm. na godz., a **Bajan — 242,4 klm. na godz.**

Te wyniki pozwoliły uczestnikom Challenge'u poprawić dotychczasowe przeciętne i uzyskać za odcinek Warszawa — Tunis następujące szybkości przeciętne:

1. **Włodarkiewicz** — 224 klm. na godz. 2. **Płonczyński** — 219 klm. na godz. 3. Ambruz — 218. 4. **Gedgowd** — 209. 5. **Dudziński** — 208. 6. Junck — 206. 7. Pasewald — 206. 8. Francke — 205. 9. **Bajan** — 199. 10. Seideman — 199. 11. Anderle — 198. 12. **Balcer** — 193. 13. Tessore — 193. 14. **Skrzypiński** — 192. 15. **Buczyński** — 191. 16. Hirth — 191. 17. Osterkamp — 189. 18. Bayer — 189. 19. Sanzin — 185. 20. Hubrich — 180. 21. Macpherson — 175.

Wskutek braku odpowiednich danych z kilku etapów nie dało się obliczyć przeciętnych szybkości Zacka i François.

Z Rzymu do Pragi.

Dzisiaj, w czwartek, o godz. 6 rano **samoloty Challenge'cwe wystartowały z lotniska w Rzymie w dalszą drogę przez Zagrzeb, Wiedeń do Pragi.** Etap dzisiejszy jest długi i uciążliwy ze względu na wysokie góry na trasie. On też zadecyduje o ostatecznym wyniku lotu okrężnego. Prawie wszystkie samoloty **muszą rozwinąć dość dużą szybkość, aby uzyskać ostateczną przeciętną 210 klm. na godz.** Nie wątpimy ani przez chwilę, że polskim zawodnikom, a zwłaszcza **kpt. Bajanowi uda się to całkowicie.**

Jutro po południu samoloty challenge'owe spodziewane są w Warszawie, a **próba szybkości, rozegrana w niedzielę, wyłoni ostatecznie zwycięzcę.**

Włoska gościnność — francuska nieżyczliwość.

Rzym, 13. 9. Stan maszyn i silników polskich jest zupełnie dobry. Po dokładnych oględzinach dokonanych przez inżynierów mechaników oraz lotników stwierdzono, że **ani jeden samolot nie wymaga reparacji.** Również **stan moralny lotników polskich jest doskonały.** Zarówno lotnicy jak i członkowie ekipy obsługującej są bardzo zadowoleni z pomocy i opieki, jakiej doznali ze strony polskich placówek dyplomatycznych oraz konsulatu generalnego w Rzymie. Szef ekipy obsługujący kpt. Kalina podkreślił ponadto, że **władze włoskie oraz włoskie sfery lotnicze okazały Polakom bardzo dużo uprzejmości oraz istotnej pomocy.**

Gościnność włoską należy tem bardziej podkreślić, że **na terenie Francji lotnicy challenge'owi spotkali się z oficjalną nieżyczliwością.** Szwankowała służba informacyjna, **Karpiński odpadł z lotu okrężnego wskutek fałszywych meldunków francuskiej służby meteorologicznej, a lotnicy Skrzypiński, Morzik, Hubrich, zmuszeni do przymusowego lądowania na terenie Francji, byli aresztowani przez żandarmów francuskich** i przytrzymani po parę godzin, co się ujemnie odbiło na ich klasyfikacji.

Rola Francji wobec Challenge'u będzie jeszcze musiała ulec wyświetleniu.

Bracia Adamowicze w Katowicach.

Lud śląski zgotował im serdeczne przyjęcie.

Katowice, 13. 9. (PAT). Wczoraj przybyli do Katowic bracia Adamowicze i pani Adamowiczowa. Na lotnisku w oczekiwaniu na przybycie lotników zgromadzili się przedstawiciele władz z wicewojewodą Salonim, prezydentem miasta na czele, przedstawiciele wojskowości, organizacyj społecznych, prasy i tłumy publiczności. O godz. 16-ej na horyzoncie ukazał się samolot „City of Warsaw", pilotowany przez braci Adamowiczów, eskortowany przez samolot wojskowy z Krakowa i trzy awionetki Aeroklubu śląskiego. Po wylądowaniu braci Adamowiczów powitali przedstawiciele władz a uczennice miejscowego gimnazjum wręczyły im wiązanki kwiatów. Następnie lotnicy udekorowanym samochodem w towarzystwie korowodu samochodów i motocykli udali się przez miasto na plac Wolności, gdzie przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i amerykańskiego złożyli wieniec na grobie Nieznanego Powstańca. Wieczorem odbyło się na cześć lotników uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

List z Paryża.

Pod znakiem Genewy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, we wrześniu.

Od czasów Locarna i pierwszego debiutu Niemiec nad Lemanem **jest to pierwsza sesja Ligi Narodów, która nietylko w kołach politycznych, ale i w całem społeczeństwie obudziła zrozumiałe zainteresowanie.** Sowiety zastępują Niemcy; ogromne 170 miljonowe państwo okazuje nietylko zrozumienie ale i gotowość poparcia tych ideałów „burżuazyjnych państw“, które tak pogardliwie traktowano w Moskwie jeszcze rok temu. Jesteśmy świadkami olbrzymiej ewolucji, dokonywującej się na wschodzie Europy — i już sam ten fakt nabiera cech przełomowego znaczenia. Z tego też powodu, już przeszło dwa dni nie można otrzymać telefonicznego połączenia z Genewą. Wszystkie linje zajęła prasa i dyplomacja a zjazd dziennikarzy nad Lemanem osiągnął rekordową cyfrę.

Wiadomości z Genewy brzmią, naogół biorąc, optymistycznie. Telegramy wszystkich korespondentów podkreślają przedewszystkiem zmianę stanowiska Polski, usposobionej dotychczas niechętnie i względem kandydatury Sowietów do Ligi Narodów i w stosunku do Paktu Wschodniego. Nastrój delegacji polskiej, bezpośrednio po jej przybyciu do Genewy, był bardzo tajemniczy.

— **Panowała** — pisze Jules Sauerwein — **atmosfera dyskretnej konspiracji. Po ciemnych kątach widziało się Polaków, zarówno członków delegacji jak i dziennikarzy, dyskutujących z ożywieniem. Gdy się ktoś zbliżał — zniżali ton głosu, zapominając, że przecież poza granicami ich kraju nikt nie zna polskiego języka“.**

W sferach dziennikarskich krążyły pogłoski o wybitnie opozycyjnym stosunku ministra Becka do problemów dnia w Genewie, mówiono nawet, że Polska nie cofnie się przed demonstracyjnem opuszczeniem sesji i t. d. **Dzisiaj natomiast wiadomo, że instrukcje, otrzymane z Warszawy, wpłynęły decydująco na zmianę usposobienia reprezentacji polskiej.** Minister Beck miał oświadczyć, że Polska ani nie będzie się sprzeciwiała wejściu Sowietów do Ligi Narodów, ani nie będzie głosowała przeciwko przyznaniu im stałego miejsca w Radzie Ligi. Bezpośrednim powodem tej decyzji miała być wymiana depesz między Warszawą i Moskwą w sprawie, co do której wysuwano szereg zastrzeżeń ze strony polskiej, **to jest w kwestji mniejszości narodowych. Otóż Sowiety poinformowały Warszawę, że przyjmują zarówno zasadę arbitrażu, jak i uregulowania spraw mniejszościowych na podstawie artykułu 4, 5 i 6 traktatu pokoju, zawartego w Rydze w 1921 roku, który przewiduje ochronę mniejszości narodowych w obu państwach na podstawie wzajemności.** Jest to deklaracja niezwykle ważna, albowiem w taki sposób Sowiety rezygnują a prieri z ewentualnego korzystania z dotychczasowej procedury, pozwalającej na wysuwanie tych spraw przed forum Ligi. Oświadczenie, że kwestje mniejszości, któreby mogłyby stanowić przedmiot sporu między Polską a Rosją, **będą na przyszłość regulowane na drodze bezpośredniej wymiany zdań** — usuwa obawy, które pod tym względem mogłaby Polska żywić w stosunku do Sowietów i ich roli jako członka Ligi Narodów.

Zmiana stanowiska Polski nastąpiła (zaznaczamy wyraźnie, że podajemy tu opinję prasy zagranicznej) — **na skutek decyzji miarodajnych czynników w Rzeczypospolitej.** Krążą wersje, że w Warszawie doszli do przekonania, iż stosowanie polityki niechęci w stosunku do kandydatury Sowietów i Paktu Wschodniego — **jest nierealne a za stanowiska interesów polskich może być nawet w tej konfiguracji politycznej, jaka się wytworzyła obecnie — nawet szkodliwe.** W związku z tem, kilka agencyj europejskich podało wiadomość o bliskich zmianach i w rządzie i w linji polityki zagranicznej Polski.

W rzeczy samej skoro trzy wielkie mocarstwa i 40 mniejszych państw (na ogólną liczbę 54, reprezentowanych w Genewie) oświadcza się za wejściem Sowietów do Ligi — **sprawa jest przesądzona i jakakolwiek opozycja ze strony sąsiedniego państwa, utrzymującego z SSR. ożywione stosunki — mogłaby Polsce tylko zaszkodzić.**

Stanowisko Rzeczypospolitej wobec Moskwy pozostanie więc lojalne. Natomiast niechętną Moskwie jest Argentyna, dalej Belgja i Holandja, a wprost wrogą Szwajcarja. **Ta ostatnia nie ogranicza się do opozycji, ale zaczyna stosować nawet metody obstrukcji.** W Genewie odbywają się meetingi protestacyjne, na ulicach miasta rozdają ulotki, nawołujące do demonstracji. Prasa zapowiada nawet wystąpienie Szwajcarji z Ligi, poprzedzone plebiscytem ludności. **Zmiana nastrojów samej Genewy jest poprostu uderzająca: półtora roku temu było miasto terenem awantur komunistycznych; dzisiaj wiece opozycji antysowieckiej rozwiązuje policja, mając przytem dużo kłopotów.** W dobrze poinformowanych kołach szwajcarskich twierdzą, że wniosek o wystąpienie Federacji z Ligi Narodów, będący najostrzejszą formą protestu przeciwko kandydaturze Rosji — **otrzymałby aprobatę olbrzymiej większości w głosowaniu plebiscytowem.** Szwajcarja obawia się — nietylko zresztą sama — że Sowiety wykorzystają swoje stanowisko w Lidze — jako bazę roboty wywrotowej; stąd ta niezwykle ostra forma opozycji.

Nie wywołuje to przychylnego nastroju wśród państw, zebranych nad Lemanem. W kołach Ligi Narodów twierdzą, zresztą nie bez słuszności, że Szwajcarja, której neutralność nigdy nie była z powodu siedziby parlamentu ludów w Genewie zagrożona — **odnosiła się do wszystkich problemów Ligi z nietajoną niechęcią, a nawet wręcz je sabotowała.** I tak, gdy zarówno Polska jak i Litwa zgodziła się na plebiscyt w Wileńszczyźnie, którą na czas głosowania ludności miały obsadzić wojska hiszpańskie — Szwajcarja nie pozwoliła na transport tych oddziałów, udaremniając inicjatywę Ligi szybkiego zlikwidowania sporu. W dalszym ciągu zarzuca się rządowi Federacyjnemu, że nie udzielił Lidze Narodów praw eksterytorjalności, niezbędnych w razie jakiekolwiek konfliktu, że szykanuje się radio, że uniemożliwia się wolną komunikację siedziby Ligi ze światem. Tymczasem korzyści, płynące z pobytu reprezentacyj państw w Genewie są dla kraju wprost olbrzymie. Rok rocznie zostawiają tu państwa 35 do 40 miljonów franków szwajcarskich; wybudowano cudzym kosztem nad Lemanem szereg budynków, rozwinął się w Genewie niespotykany przedtem ruch turystyczny, który pozwala Szwajcarji wytrzymywać bardzo dobrze kryzys. Wkońcu buduje się gmach Ligi Narodów, który będzie kosztował ładną sumę pół miljarda franków szwajcarskich: materjał, architekci, ro-

Wykopki

Rozpoczęło się już wybieranie ziemniaków czyli perek. Ważna to czynność dla naszego rolnika. Bo ich urodzaj stanowi nieraz o złej lub dobrej doli wiejskiej ludności. To też wykopków dokonuje się bardzo sumiennie. Nawet żołnierze dostają w tym celu urlopy ze swych pułków, aby w domu pomagali w tej ważnej pracy. W czasie gdy ziemniaki u nas nie były jeszcze znane, z tą samą troskliwością zbierano rzepę, która wówczas podczas głodnej zimy zastępowała ziemniaki.

Olga Wolbryk. (118

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Nie chcesz...? Dobrze, czekajmy — aż będę mógł po ciebie przyjechać wspaniałym samochodem. Chwilowo akcje moje stoją źle... fatalnie. Pech... wiesz przecie... bywają okresy...

Mgły napływały od jeziora, delikatne jak pajęczyna, prześwietlone ostatniemi, znużonemi promieniami słońca.

— Zimno... chodźmy.

Zdawało się jej, jakoby jakieś złe zwierzę wgryzało się w jej serce, krwawiące niby otwarta rana.

— Koka, posłuchaj...

Przerwał jej twardo:

— Chcesz mi zaofiarować pieniądze, nieprawdaż...? Pieniądze...! Tyle masz dla mnie. Pięćdziesiąt... sto... tysiąc franków! Jesteś przecież księżniczką, więc honor twój nie pozwala ci rzucić mężowi pięciofrankówki, niby portjerowi — nieprawdaż? Ale widzisz... ja jestem kupcem... mam pewne ceny ustalone... Jeden wieczór.. jeden jedyny wieczór z tobą — a przyjmę wszystko, co mi zaofiarujesz... nawet pięć franków... Czemu uciekasz, Iro?... Jestem wprawdzie nędzarzem, ale od obcej kobiety nie mogę przyjmować pieniędzy... Jedynie od mojej żony... jeśli istotnie jesteś moją żoną... W takim razie odpada wszelkie małostkowe obliczanie... czy nie, Iro...? Przyjdziesz... powiedz... przyjdziesz do mnie?

Ujął ją za ramię, uczuł, że jest zdrętwiałe.

— Iro... Iroczko... Spędzam noce straszliwe... okropne... A czasem miewam sny, stokroć piękniejsze od wszelkiej rzeczywistości. Sny, budzące tęsknotę... i skruchę... I wtedy wierzy się, że wszystko jest możliwe... Wierzy się, że własna żona daruje swemu mężowi jedną jedyną noc...

Próbował dotknąć ustami jej policzka. Odtrąciła go gwałtownie. Dławił ją wstręt... a równocześnie lęk, by nie uległa litości.

— Nigdy... słyszysz... nigdy. Oddam ci wszystko, co posiadam... ale nie siebie... nigdy... nigdy...

Lekkie pchnięcie pozbawiło go równowagi. Zatoczył się na parkan. Oczy jego miały wyraz martwy a gąbczastą twarz okryła bladość śmiertelna.

— Kiedy byliśmy zaręczeni, przechadzałaś się po tej samej alei z człowiekiem, o którym wiedziałaś na pewno, że jest moim wrogiem... Dziś chodzisz tu obok swego męża, ale w twojem sercu, w twojej krwi żyje inny... który jest także moim wrogiem! Dlatego to „nigdy“... Dlatego... ladacznico!...

Zerwał z głowy kapelusz. Włosy jego, dłuższe niż dawniej, przyprószone siwizną, rozwiały się na wietrze.

— Ukłony jaśnie oświeconym rodzicom. A może im też pani powie, że teraz dopiero jesteśmy dobraną parą — włóczęga i ladacznica...

Złożył przesadnie głęboki ukłon i zaśmiał się.

— Koka... tyś oszalał... Koka...!

Nie wiedział, kiedy odbiegła. Drżącemi rękami uchwycił się parkanu, sięgnął do kieszeni surduta, wyjął z niej pudełeczko, rozejrzał się trwożnie na wszystkie strony i zażył trochę białego, słodkawego proszku.

* * *

Pułkownik stał się już całkiem niemożliwy jako partner.

— Oddać tego draba do lecznicy — rzekł książę, stukając laską w stół.

— Głupiec z pana, Antosza — burknęła Demidowa. — Wpierw umrze, zanim go odzwyczają od picia. Wątroba, nerki — wszystko zniszczone. Już raz wezwałam lekarza. Wrzeszczał, chciał go wyrzucić. Ale mu związałam ręce i wymierzyłam mu policzek... Odrazu się uspokoił... Gdy jest trzeźwy, powiada, że musi z rozpaczy za ojczyzną, a jak się upije, krzyczy, że musi jechać do Moskwy i pomordować ich wszystkich! Jedno i drugie — zakłamany idjotyzm. Pije, bo nigdy nie znał prawdziwej pracy. Był tylko psem na łańcuchu, którego puszczano od czasu do czasu i szczuto na nieprzyjaciela... A te wszystkie ordery i nimb męczennika uderzyły mu do głowy... no, i salon emigrantów pańskiej dobrej żony, w którym odgrywał pewną rolę... A teraz się wszystko skończyło!

Ira zajęła miejsce pułkownika. Blada i milcząca siedziała naprzeciw ojca, grając nieuważnie, bez zainteresowania. Co dwa tygodnie przyjeżdżała z Bazylei generałowa. Grała z zainteresowaniem i źle, a między jedną partją a drugą odświeżała stare historje i opowiadała nowe.

De Guanta nabył olbrzymie tereny w pobliżu Fryburga i już na wiosnę uruchomi fabrykę aeroplanów.

Juannita z generałową przeniosły się do Bazylei i zamieszkały w „Mewie“. Uparła się, że musi pielęgnować matkę. Sennora nie poznała córki, irytowała się widokiem obcej twarzy. Dopiero, gdy włożyła strój pielęgniarki, chora pozwoliła się jej zbliżyć. Brała z jej rąk filiżankę herbaty, pozwalała, by jej poprawiła poduszki. Czasem pokazywała Juannicie duże fotografje, które de Guanta ustawił w jej pokoju. Były między niemi także fotografje de Guanty i Juannity. Chora powtarzała: — Proszę spojrzeć, jak byłam piękna — a to jest fotografja mojego męża... Wskazywała przytem fotografję Juannity i jej brata.

Lekarz zakazał się jej sprzeciwiać, gdyż mogłoby to wywołać ostry atak. Więc Juannita przyjmowała spokojnie te objaśnienia i nie powiedziała też matce o swych zaręczynach. Bo chora zupełnie nie słuchała, gdy mówiono o czemś, odnoszącem się do teraźniejszości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

botnicy — wszystko — pochodzenia miejscowego. Stąd zrozumiałe rozgoryczenie wśród delegacyj genewskich. **Coraz częściej słyszy się uwagi, że Szwajcarja w Lidze Narodów nie jest gospodarzem, lecz gościem i państwa reprezentowane w Lidze nie pozwolą na dalsze szykanowanie instytucji.** Pisma francuskie piszą wprost, że z chwilą, kiedy Szwajcarja wyjdzie z Ligi Narodów, narody wyjdą z Szwajcarji. Siedzibą Ligi stałaby się wówczas jedna ze stolic środkowo-europejskich: **Wiedeń, Praga lub Warszawa.**

Wszystko to jednak nie uspokaja temperamentów w ojczyźnie Wilhelma Tella i w związku z przyjęciem Sowietów do Ligi — spodziewane są na ulicach genewskich awantury. Nie będą one na szczęście groźne.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Drobne wiadomości.

— **Amnestja ogłoszona po śmierci Hindenburga,** zawiesiła wykonanie kary oraz umorzyła dochodzenie w samym tylko Berlinie w stosunku do 32.067 osób.

— **Na lotnisku w Centocello** (we Włoszech) wylądował dziennikarz Brocchieri, który przeleciał samolotem 17.000 kilometrów nad Syberją i Rosją azjatycką.

— **W Kłajpedzie** nieznani sprawcy zbezcześcili pomnik bojowników litewskich. Na pomniku wywiesili chorągiew ze swastyką.

— **Palestyński rząd mandatowy** zapowiedział utworzenie specjalnej straży, która będzie czuwać u wybrzeży morskich i wzdłuż granic lądowych celem zabezpieczenia przed nielegalną emigracją ludności żydowskiej.

— **Gwałtowne burze,** które przeszły nad Szwajcarją wyrządziły szkody, sięgające miljonów franków. Są ofiary w ludziach. Pięciu turystów przepadło bez wieści.

— **Na przedmieściach Dublina wydarzyła się katastrofa lotnicza.** Samolot spadł koło domu sędziego Meredith, który niedawno wybrany został wiceprezydentem komisji plebiscytowej w Saarze. Dwóch lotników zostało zabitych.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Film dla miljonów pt. „Nędznicy" według nieśmiertelnego arcydzieła Wiktora Hugo. Bogaty nadprogram.

„BAJKA" „Kobieta i bestja". Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza —

WARSZTATY MARYNARKI WOJENNEJ

wykończają pływający kran (żóraw), który będzie jednostką wyposażenia portu.

SZOSA NA HEL.

Ostatnio zainstalowane zostały w Jastarni drużyny pracy, tak, że obecnie budowa szosy na Hel odbywa się z dwóch punktów: Wielkiej Wsi Hallerowa i Jastarni.

Robotami kieruje z ramienia Starostwa Morskiego inż. Kiepal.

PIĘKNY PRZYKŁAD OFIARNOŚCI.

Młodociani członkowie Koła Czerwonego Krzyża w Gdyni, przy gimnazjum Tow. Szkół Średnich, złożyli na ręce Komisarza Rządu 100 złotych jako dar dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej w Mielcu.

Pieniądze te uzyskane są z czystego dochodu urządzonej przez to gimnazjum dnia 8. bm. imprezy.

TURNIEJ PING-PONGOWY.

Turniej ping-pongowy o puhar przechodni ofiarowany przez firmę „Bijouterie de Paris" zostanie rozegrany w Ognisku Polskiej YMCA w Gdyni przy ul. 10 Lutego 41 w dniach 15 i 16. Sekretarjat Polskiej YMCA przyjmuje zgłoszenia codziennie do 14. bm. włącznie. Ponieważ w zawodach wezmą udział zawodnicy gdańscy i cudzoziemcy studjujący w Gdańsku, turniej nabiera cech zawodów międzynarodowych.

Z Rady Miejskiej.

Przed wyjazdem na 6-cio tygodniowy urlop, Komisarz Rządu zwołał dnia 11. bm. posiedzenie Rady Miejskiej dla załatwienia szeregu spraw.

Przy bardzo słabem quorum, bo tylko 11 radnych Komisarz Rządu otworzył posiedzenie. Po przyjęciu bez poprawek protokółu z ostatniego posiedzenia i ustalenia porządku obrad, radny M. Mistat zreferował szereg wniosków **o zmianach gruntów miejskich na grunta prywatnych właścicieli,** dla otwarcia nowych terenów budowlanych, które to wnioski przyjęto bez dyskusji. Komisarz Rządu zakomunikował, że postanowią na porządku obrad sprawę **zmiany miejscowych przepisów budowlanych,** z powodu zgłoszenia nowych poprawek do tego projektu, zdejmuje z porządku obrad.

Przystąpiono wobec tego do odczytania przepisów **o usuwaniu nieczystości i wód opadowych,** oraz zaopatrywania w wodę ludności m. Gdyni. Referował sprawę r. Chudziński.

Część techniczna tych przepisów nie nasunęła żadnych wątpliwości ani poprawek. Dopiero nad częścią dotyczącą **opłat za wodę i kanalizację** rozwinęła się żywsza dyskusja, w której głos zabrał pierwszy r. Mistat, wskazując na niewspółmierność pobieranych w Gdyni opłat za wodę i kanalizację, przyczem wyraził obawę, że opłaty te nie obciążą właścicieli nieruchomości, lecz przerzucone zostaną na barki lokatorów.

W formie konkretnego wniosku proponował, po przytoczeniu wysokości tychże opłat w szeregu innych miast polskich, ustalić wysokość **opłat za wodę i kanalizację po 60 gr za 1 m³** zamiast projektowanych 1,10 zł. Wnioskowi temu sprzeciwił się r. mec. Jankowski, a po udzieleniu technicznych wyjaśnień i kalkulacji finansowej przez dyrektora inż. Michalskiego, r. Mistat wniosek swój wycofał, ograniczając się tylko do rezolucji, aby **opłaty te nie zostały przerzucone na barki lokatorów.**

Wobec tego przepisy te przyjęto jednogłośnie w brzmieniu przedłożonego projektu.

Zreferowany przez nacz. Wydz. Techn. dyr. Michalskiego wniosek, zaopinjowany imieniem komisji finansowej przez r. dyr. Kawczyńskiego, **dodatkowy budżet na budowę nowych dróg i ulic** na zabudowujących się obszarach na Działkach Leśnych, w Witominie, Chylonji i Redłowie, po przedstawieniu sposobu sfinansowania tych robót budowlanych, wniosek przyjęto bez dyskusji jednogłośnie.

Roboty te wobec ofiarowania najlepszych warunków tak technicznych jak i finansowych **oddano firmie „Komdrobit".**

Nie możemy przytem pominąć milczeniem, że od czasu objęcia kierownictwa Wydziału Budownictwa przez młodego, lecz zdolnego i energicznego **dyr. inż. Michalskiego,** ruch budowlany tak prywatny jak i komunalny, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ożywił się tak znakomicie, że prześcignął on lata najlepszej konjunktury budowlanej 1918—1930 r.

Kiedy poprzednio na zatwierdzenie planów budowlanych trzeba było wyczekiwać nieraz po kilka miesięcy a nawet i po pół roku, obecnie proceder ten trwa kilka a najwyżej kilkanaście dni. Temu też zawdzięczyć należy, że tak w śródmieściu jak i na peryferjach miasta z wielkim rozmachem rozwinął się ruch budowlany, **zapewniający pracę kilku tysiącom robotników,** co w znacznej mierze przyczyniło się do znacznego zmniejszenia się liczby bezrobotnych w Gdyni.

Wkońcu Rada przyjęła bez dyskusji jednomyślnie wniosek o prolongowanie pożyczki w Polskim Banku Komunalnym, oraz przyjęła do wiadomości zawiadomienie Banku Szwajcarskiego w Zurychu, który pożyczył m. Gdyni 4 miljony fr. szw. o zmianie składu Konsorcjum dla tejże pożyczki.

Komisarz Rządu rozpoczyna urlop dnia 15-go września br.

Pracodawcy informują prasę o strajku w porcie.

Donosiliśmy w poprzednim numerze o wybuchu strajku robotników portowych z powodu częściowej zmiany interpretacji rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 29 marca br. dotyczącego sposobu przyjmowania robotników do pracy.

Dla poinformowania prasy o genezie i obecnym stanie strajku, **Związek Ekspedytorów** zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję prasową, w której syndyk Związku Ekspedytorów **dr. Michalewski** w sposób wyczerpujący przedstawił obecne położenie w porcie.

Strajk wywołały elementy radykalne z pod znaku P. P. S. C. K. Do strajku tego nie przyłączyły się natomiast organizacje **Z. Z. Z. i Zjednoczenie Zawodowe Polskie** z wyjątkiem tych jednostek, które uległy terorowi Związku Transportowców.

Wskutek strajku prace przeładunkowe w porcie nie ucierpiały i przeładunek odbywa się zupełnie normalnie, dzięki dopuszczenia do robót około 350 robotników niezarejestrowanych. Robotnicy zajęci przy przeładunku węgla wogóle nie przystąpili do akcji strajkowej.

Ekspedytorzy pragną dla podtrzymania sprawności portu, zatrudniać przedewszystkiem robotników do pewnych kategoryj robót **odpowiednio wyszkolonych.** Trudno bowiem używać do przeładunku bawełny robotników używanych do przeładunku węgla, lub robotników używanych do przeładunków złomu zatrudniać przy przeładunkach ryżu lub nasion oleistych.

Rozporządzenie z dnia 29 marca br. o **Biurze Pośrednictwa Pracy** robotników portowych wydane zostało bez należytego uzgodnienia go z zainteresowanemi firmami portowemi, wskutek czego art. 10 tegoż rozporządzenia musiał być na podstawie doświadczenia kilkumiesięcznego odpowiednio zmieniony. Ponieważ zmiana tego rozporządzenia została prawidłowo ogłoszoną i nabrała mocy prawnej, przeto strajk skierowany jest nie przeciwko jakimś samowolnym zarządzeniom pracodawców, jak to miało miejsce przy strajku w firmie „Paged", lecz **przeciwko prawomocnemu rozporządzeniu władz państwowych.**

Dzięki energicznym zarządzeniom władz administracyjnych, nie przyszło nigdzie do jakichkolwiek zaburzeń.

Zmarł Scheibler,

znany przemysłowiec łódzki.

Łódź, 13. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem nadeszła do Łodzi wiadomość z Southampton, że zmarł tam w drodze do Londynu znany przemysłowiec łódzki Karol Wilhelm Scheibler, długoletni członek zarządu znanego zakładu przemysłowego „Scheibler i Grohmann", konsul honorowy w Austrji. Zmarły liczył lat 46.

Wypadek na lotnisku w Katowicach

Na lotnisku w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie podczas wprowadzania do hangaru awionetki śmigło zraniło ciężko jedną osobę a trzy osoby lekko. Ciężko rannego górnika Aleksandra Jantę przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Zawodnicy o puhar Gordon Benetta

zjeżdżają się do Warszawy.

Warszawa, 13. 9. (PAT). Wczoraj przybyli do Warszawy członkowie załogi balonu amerykańskiego „U. S. A. Navy" pilot por. Kendall i por. Orville, którzy wezmą udział w zawodach o puhar Gordon Benetta.

Stan wojenny w Rumunji.

Paryż, 13. 9. (PAT). Stan wojenny w Rumunji ogłoszony nazajutrz po śmierci premjera Duci na przeciąg 6 miesięcy prawdopodobnie zostanie **przedłużony na dalszy okres 6 miesięcy.**

W Brazylji tworzy się nowa kolonja polska.

Warszawa, (Tel. wł.) Jak donosi PID podjęte zostały pertraktacje o założenie nowej kolonji polskiej w Brazylji. Zakupione mają być większe obszary w miejscowościach, sąsiadujących z istniejącą już kolonją „Orzeł Biały". Dla osadników rolnych z Polski przeznaczone mają być na razie przestrzeni kilku tysięcy hektarów. (r)

Z Gdańska.

W ZWIĄZKU Z POLSKO-GDAŃSKĄ UMOWĄ W SPRAWIE POLICJI PORTOWEJ I RZECZNEJ

odbywa się obecnie kurs kandydatów na stanowisko policjantów portowych, w którym bierze udział 20 uczestników narodowości polskiej oraz 3 gdańszczan.

POLICJA GDAŃSKA ARESZTOWAŁA

komunistę Jerzego Lucenemanna z Sopot, który podczas postoju kontrtorpedowca „Kalinin" w Gdyni usiłował wręczyć dowódcy okrętu adres hołdowniczy komunistów sopockich.

Polscy akademicy na Bałkanach

Rumunja — kraj taniego wina, łapówek i ładnych kobiet.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.").

I.

Dnia 31 lipca br. z Warszawy wyjechała **wycieczka Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego Akademików „Liga" na podbój Wschodu.**

Żegnani gromkimi okrzykami opuszczamy stolicę z uczuciem radości, a zarazem niepewności — **jak nas tam przyjmą — jak tam świat wygląda, jacy tam są ludzie?** Część nocy upływa na zawieraniu znajomości i na odszukiwaniu wspólnych znajomych, aż wreszcie zmęczenie bierze górę i jak kto może i jak mu wygodniej zabiera się do spania. Rano — **Lwów.** gości nas w swych murach, a zarazem dodaje nam nową paczkę, dołączających się tam wycieczkowiczów.

Po śniadaniu wyruszamy w dalszą drogę. Czas nam się strasznie wlecze, nie możemy doczekać się chwili przekroczenia granicy. Mijamy Stanisławów, Kołomyję, wreszcie okrzyk Śniatyń zmusza nas do przerwania partji bridża. — Granica — czekamy na rewizję, posilając się w restauracji, a następnie zakupujemy u jakichś tajemniczych osobników pieniądze rumuńskie. Wreszcie sygnał odjazdu, żegnamy naszą Ojczyznę, ale nie z żalem, bo wiemy, że **za 30 dni będziemy wracać,** ciekawi nas natomiast to, czego nie oglądaliśmy dotąd, wjeżdżamy przecież do państwa naszego sojusznika.

Rzeczywiście pierwsze wrażenia nie mogą być nazwane dodatniemi, zwłaszcza jeśli chodzi o urzędników naszych i Rumunji.

Nie lepiej prezentuje się ich **wojsko, gdzie szeregowcy chodzą formelnie bez mundurów (wszystko rozlatuje się w strzępach) i butów, a symbolem przynależności ich do armji jest pas i czapka,** też kopę lat już chyba noszone.

Podoficerowie i oficerowie chodzą w wygodnych, angielskiego kroju mundurach, a od złota w różnych postaciach noszonego przez nich, aż oczy bolą patrzeć.

Przyglądam się **monotonnemu krajobrazowi, gdzie można tylko ujrzeć ugory lub łany kukurydzy, przysmaku narodowego Rumunów.** W Czerniowcach pozostajemy 6 godzin, bo lokomotywy i tak już dwie są za słabe i nie mogą uciągnąć jednego wagonu więcej (dołączono nas bowiem do innego pociągu). Całe dobre wyobrażenie jakie mieliśmy o rumuńskich kolejach, widząc ich 3-cią klasę wyścielaną, odrazu zostało mocno nadszarpnięte. Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło — **zwiedzimy Czerniowce.** Wyruszamy na miasto. Co krok słyszy się rozmowę niemiecką, a **język polski rozumie prawie co drugi człowiek, bo Polacy mieszkają zwartą masą, w liczbie około 8 tysięcy.**

Miasto pozostawia dość dobre wrażenie. Błądząc po mieście **spotykamy rozśpiewaną naszą bydgoską IV drużynę harcerską i śląc im pozdrowienia, ruszamy dalej z uczuciem zadowolenia, że tak ładnie prezentuje się nasza młodzież.**

Wracamy na dworzec, obładowani winogronami, których kilogram kosztuje 12 lei, a więc około 50 gr. Koledzy straszą nas, że w mieście panuje czerwonka, ale widok i cena winogron nie daje nam spokoju i spożywamy to wszystko, kpiąc sobie z wszelkich chorób.

Wreszcie doczepieni do jakiegoś pociągu **ruszamy w kierunku Bukaresztu.** Wagon nasz jest pełny tak, że niema mowy o wygodach podróży, rozłazimy się przeto po całym pociągu szukając miejsc. Konduktorzy rumuńscy protestują, ale widok 100 lei t. j. 4 złotych, zapewnia nam spokojny wypoczynek w zamkniętym przedziale. W nocy rewizja — kontroler nie znający żadnego innego języka jak rumuński mocno się awanturuje, a my nie możemy z nim dojść do ładu, wreszcie kiwnąwszy na towarzysza **daję mu 100 lei i ów zadowolony już daje nam spokój i zamyka przedział.**

Około 10-ej zajeżdżamy do stolicy Rumunji: Bukaresztu. Tu znowu kłopoty z bagażem, a wreszcie po godzinie wyruszamy w towarzystwie kilku Rumunów na śniadanie do kuchni akademickiej, gdzie zapoznają nas z programem zwiedzania. Po śniadaniu odbywa się **zwiedzanie zabytków stolicy, a uprzejmi Rumuni objaśniają nas, dodając, że wszystko to należy do najpiękniejszych w Europie.** Rzeczywiście, miasto jest bardzo miłe, czyste, wszędzie prawie rozmówić można się po francusku, czasami też po rosyjsku. Język niemiecki jest już mało rozpowszechniony. Zabawny jest widok, gdy **w eleganckiej kawiarni piękna i wytworna dama zajada ze smakiem kukurydzę lub arbuz.**

Wogóle w Bukareszcie widzi się **masę eleganckich, zgrabnych i ładnych kobiet,** razi nas tylko, nieprzywykłych do takiego widoku, widok jaskrawo i mocno wymalowanych niewiast. Można śmiało rzec, że **malują się tam wszyscy, nie wyłączając oficerów.**

Zwiedzamy uniwersytet, gmach jednego z najważniejszych bukaresztеńskich dzienników, nowoczesny 12-piętrowy gmach Telefonów, skąd oglądamy **panoramę Bukaresztu, a następnie rozchodzimy się oglądać park, pałac królewski, Teatr Narodowy i rozmaite pomniki czy inne zabytki.**

W Bukareszcie nie widzi się stanu średniego, **obok luksusu — nędza.** Śliczne samochody, taksówki z radjem wewnątrz obok obdartych, nagich nędzarzy — bogacze i nędzarze jedzą kukurydzę i piją „Bere Luther" (piwo rumuńskie) czy szprycery (wina są tam bardzo tanie, litr kosztuje niecałą złotówkę).

Kuchnia rumuńska różni się wiele od naszej, potrawy wszystkie robione są na oleju i wielki podziw budzi u nich to, że my jemy tak mało chleba, a tak dużo ziemniaków.

Wreszcie zawiadomiono nas o terminie wyjazdu, żegnamy Bukareszt, jego lokale i oblepieni nalepkami hotelowemi **ruszamy na gara de Nord (dworzec północny) i tam ładujemy się do pociągu, który ma nas zawieźć do Bułgarji, kraju plantacji róż, kraju, gdzie poległ nasz bohaterski król Władysław, walcząc za wolność słowjan południowych.**

W. K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

Kobieta w Rosji sowieckiej.

Równouprawnienie płci. — Miłość, małżeństwo i rodzina. Dążenie do małżeństwa monogamicznego. — Brak higjeny.

Na półkach księgarskich ukazała się i wzbudziła duże zainteresowanie książka dr. Fanniny Halle p. t. „Kobieta w Rosji Sowieckiej". Autorka, urodzona i wychowana w Rosji, orjentuje się doskonale w „nowych drogach" społeczeństwa sowieckiego, w etapach rozwoju **„wyzwolenia kobiety"**, w eksperymentach, przez jakie przeszły sowieckie związki małżeńskie. W dziele swem, stanowiącem owoc sumiennych studjów, stwierdza niezaprzeczenie **ewolucyjne dążenie w Rosji do małżeństwa monogamicznego.**

„Komuny — pisze dr. F. Halle — **zarzucają wyraźnie wszelkie stosunki przypadkowe i przelotne** i uważają za jedynie dopuszczalną i słuszną formę — monogamiczne małżeństwo trwałe, „polegające na **wspólności poglądów i duchowej łączności dwojga kochających się ludzi".** Zresztą weszło w komunach w zwyczaj, że nieporozumienia, zagrażające rozwiązaniem małżeństwa, omawiane są publicznie przez członków komuny i członkowie jej, podejrzani o zbyt wielką pochopność do zmian, obowiązani są tłumaczyć się i otrzymują nieraz nagany. — Nie jest to jednakże małżeństwo monogamiczne, powracające w dawnej formie do życia, po wybiciu godziny rewolucji; mamy tu do czynienia raczej **z nowym, na swoistych prawach opartym rozwojem, z nową postawą etyczną, na którą rozwój ten wpływa ze swej strony"...** „monogamja nie jest tylko ustawą papierową, lecz raczej nanowo krystalizującą się formą bytu, podczas gdy wszędzie trwa nadal w skostniałych, sztywnych ramach, którym życie codzienne zagraża rozbiciem. To, co w krajach kapitalistycznych przeżyło się i zbliża ku końcowi, to stanowi w Rosji sowieckiej zapoczątkowanie, **punkt wyjścia dla nowego rozwoju.** Państwo sowieckie dostarcza tem samem eksperymentalnego dowodu na to, że **małżeństwo monogamiczne jest czemś, co rządzi się w sposób swoisty własnemi społeczno-etycznemi i przyrodniczemi zasadami i co należy uważać za prawo wewnętrzne kulturalnego człowieka, podobne temu prawu, które mu zabrania zabijać".**

Szeroko omawia autorka rolę kobiety w polityce, jej udział w urzędach, w polityce, w pracy intelektualnej, w przemyśle i na roli, wreszcie ustosunkowanie się kobiet do planu pięcioletniego.

Zamyka książkę ogólny rzut oka na „stare i nowe zjawiska". Dr. Halle nie ukrywa bynajmniej naprzykład fatalnego stanu higjenicznego domów wychowawczych.

„Łóżka są niesłane, brak **najelementarniejszych warunków higjenicznych i to nietylko pod względem mieszkaniowym.** Dziewczęta opowiadają same o braku zamiłowania czystości, że są dnie kiedy, gdy zaśpią, nie myją się wcale, a w każdym razie bez mydła, a **zęby czyści się wówczas tylko, gdy się idzie do teatru, lub na zabawę".**

„Nie znikły jeszcze również i inne **złe przyzwyczajenia, jak wymyślanie, grubijaństwo, przeklinanie, uchybianie formom zachowania się wśród ludzi...** W każdym tramwaju w Moskwie jest np. 6 miejsc zarezerwowanych dla kobiet w ciąży; teoretycznie biorąc, piękny to gest szacunku dla macierzyństwa, albo także dla inwalidztwa. Jakże często jednakże zdarza się, że miejsce takie dopiero po pewnym sporze może służyć swemu przeznaczeniu! Albo nie do pomyślenia jest, aby młodemu chłopcu przyszło na myśl ułatwić kobiecie, obładowanej tobołkami, przy wsiadaniu do tramwaju, lub ustąpić jej miejsce w wagonie".

„...w restauracjach poleca się gościom **mycie rąk przed jedzeniem**, tylko, że niema w nich jednocześnie umywalni, nie mówiąc już o drogocennem i rzadko spotykanem mydle. Trudno ocenić, w jakim stopniu ten właśnie **brak mydła jest przyczyną braku kultury ciała, higjeny, czystości** i t. p. Nawet sport, propagowana z wielkim nakładem t. zw. „fizkultura", nie może rozwinąć się należycie z braku ważnych przedmiotów sprzętu sportowego, jak piłka nożna, piłki krokietowe i młotka, narty i t. p.

— Odcięcie od zagranicy stanowi również przeszkodę na drodze do podnoszenia się poziomu cywilizacji..."

Choćby tylko tych kilka cytatów dowodzi, że w Rosji sowieckiej bestja ludzka została okiełzana i że odrzucane niedawno zasady kultury europejskiej stają się dzisiaj podstawą życia nowej Rosji.

Rady praktyczne.

Prasowanie bielizny stołowej.

Bieliznę stołową niekoniecznie trzeba całą prasować, jeżeli jest dobrze złożona i wyciągnięta; należy ją tylko bardzo starannie składać, a po zmaglowaniu raz na wałku, wyciągnąć ją z drugą osobą i jeszcze raz przemaglować, a potem złożoną, jak być powinna, z wierzchu przeciągnąć. Serwetek deserowych z frendzlą nie krochmalić nawet wcale, albo nadzwyczaj lekko, aby się frendzla nie zlepiała; mokre wieszając roztrzepywać, następnie do magla znowu po sześć sztuk biorąc razem złożone, o stół bijąc, roztrzepać i po zmaglowaniu znowu po kilka razem roztrzepać o stół, wtedy frendzla będzie puszysta i miękka; złożone w trójkąt, przeciągnąć żelazem. Takie postępowanie z bielizną stołową oszczędza pracy i paliwa, a głównie nie pozwala bieliźnie żółknąć zbyt szybko.

To samo stosuje się, a nawet przedewszystkiem do **prześcieradeł, ręczników, chustek do nosa.** Prześcieradła po zmaglowaniu, przeciągnięte przez dwie osoby i zaraz złożone, przeciągnąć tylko dla równości żelazem. Chustki do nosa i ręczniki, jedna osoba łatwo sama przeciągnie i złoży w kwadrat.

Chustki batystowe cienkie, nawet haftowane, należy w praniu krochmalić, następnie maglować w prześcieradle rozłożone i zaraz po maglu niezbyt gorącem żelazem prasować; znaki i hafty na podłożonej miękkiej flaneli.

M. J.

Nie rozpieszczajmy dzieci!

„Małe książątko" tyranizuje całą rodzinę.

Ktoś sobie może zada pytanie: czy nie należy rozpieszczać dziecka? O, to bardzo proste: bo rozpieszczać — to znaczy uczyć dziecko zadowolenia swych pragnień bez żadnego ku temu wysiłku, to **pozwalać mu na wszystko, czego ono tylko zechce,** to wyrabiać w niem przekonanie, że jest lepsze od innych, — czyli jednem słowem — to **unieszczęśliwiać na całe życie.**

Takie dziecko ubóstwiane przez rodziców od lat najmłodszych — wyrasta potem na **człowieka bez charakteru, bez energji — samoluba, a często złośnika i pyszałka.** Oto posag, który dają swym córkom matki, przesadnie spełniające wszelkie ich kaprysy zamłodu; takich oto synów chowają zbyt słabi ojcowie!

Egoizm staje się główną wadą dzieci rozpieszczonych. Któż z nas nie zna tych **benjaminków, trudnych do opanowania od najmłodszego wieku,** tych spaczonych charakterów, tych upartych nieznośnych krzykaczy, którym się pozwala na wszystko pod pretekstem, że są słabi lub chorzy?

Dzieci takie — to zwykle jedynacy; cała czujność i gorliwość rodziców skupia się na tej jedynej główce dziecka, jasnej lub ciemnej. Gdy ono podrośnie — spostrzeże wkrótce, że jest **„oczkiem w głowie"** ojca (który się z tem kryje!) i matki (która się do tego otwarcie przyznaje!), dziadków i całego otoczenia, które je **pieści, psuje, podziwia i dogadza mu.** Nie starczy buzi jego i rączek na wszystkie pocałunki, któremi dziecko obsypują rodzice, krewni i goście, a **małą jego osóbkę wyrywają sobie wzajemnie ich ramiona...**

Malec szybko zaczyna rozumieć, **jak ważne miejsce zajmuje w rodzinie; staje się więcej wymagającym i najmniejsze jego życzenie musi być zaraz spełnione — inaczej wpada w gniew i urządza okropne sceny.**

Co za tyranem staje się dziecko rozpieszczone dla matki, która tyle okazuje poświęcenia: nie może ona odpocząć w nocy, gdyż trzeba kołysać małe, **kapryśne książątko,** które usnąć nie chce; spokój domowy zakłócony (gdy ojciec chce dziecko ukarać, a matka je broni) i malec bywa świadkiem **przykrych scen, których jest przyczyną.**

Z dzieci, którym się we wszystkiem dogadza, szczególnie z chłopców — wyrastają ludzie bez woli, słabi i leniwi, niezdolni do wysiłku. **Zdają się oni mówić: poćóż mamy** się trudzić, gdy ręce naszych rodziców wciąż są wyciągnięte ku obronie, ku pomocy? To też wielką krzywdę robi dzieciom zbytnia czujność rodziców, gdyż niszczy ona ich odporność, niezbędną w walce życiowej, przez to **przesadne ciećkanie się** i nie pozwala ich rodzącej się woli wzrastać i krzepnąć normalnie. Z nich — to potem wyrastają zbyt wymagający mężowie, żony, niezdolne do poświęcenia, istoty nieznośne we współżyciu z innymi, — nieszczęśliwcy, od których się ucieka.

F. Such.

Równouprawnienie kobiet.

Europa. Na 28 państw europejskich 19 przyznało kobietom wszystkie prawa polityczne. Są to: Anglja, Austrja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Hiszpanja, Holandja, Irlandja, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Portugalja, Rosja, Szwecja, Węgry.

W Belgji mają kobiety prawo wyborcze do samorządów i bierne prawo wyborcze do parlamentu.

Grecja, Rumunja i Turcja dały tylko prawo wyborcze do samorządów, podobnie, jak Włochy.

4 państwa nie dały kobietom dotąd praw politycznych: Bułgarja, Francja, Jugosławja i Szwajcarja.

Ameryka. Pełne uprawnienie — w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z wyjątkiem paru prowincyj dawnej Kanady francuskiej. W Brazylji prawo wyborcze w 2-ch stanach (Rio Grande del Norte i Sao Paulo). W Peru prawo wyborcze do samorządów.

Afryka. Prawo wyborcze do samorządów w Unji południowo-afrykańskiej.

Azja. W Chinach — równouprawnienie. W Indjach — w kilku państwach.

Australja. Równouprawnienie.

Jesień idzie.

Śliczności nowej mody.

Jesień już kroczy, możemy więc pozwolić sobie na wszystkie jasne jesienne kolory, a więc: mchawo-zielony, winno-czerwony lub w tonie liści opadających z drzew.

Korzystamy z jesiennej palety i kąpiemy się w istnej bachanalji kolorów. Nowe tweedy przetykane są nitkami zielonemi, beige, czerwonemi i złotemi, ale całość jest tak harmonijna i łagodna, że sprawia wrażenie **najsolidniejsze w świecie.**

Tweed jest naogół ulubieńcem sezonu. Wełny jesienne nie są gładkie, lecz pokryte supełkami, robi to wrażenie przypadkowości i być może niedokładności wyrobu, ale tak nie jest. Supełki złożone są w pewne desenie, które na pierwszy rzut oka trudno jest dostrzec. Poza tem spotyka się wełny, pokryte włosiem, wełniane krepony w rodzaju „ribouldingue", przypominające sztuczny jedwab.

Przy ubraniach sportowych obok pięknych bluzek suto stebnowanych odmiennym kolorem atłasu, niezmiernie ważną rolę odgrywa **krawat.**

Do **kostjumu angielskiego** nosi się zielony krawat z ciemnego, matowego jedwabiu w tonie liści spadających z drzew. Oczywiście, krawat nie może być rzeczą samą w sobie i musi harmonizować z resztą toalety. Najulubieńszym motywem deseniowym są stylizowane cyklameny lub liście.

Do bardzo delikatnej cery nosi się zamiast krawata, jaskrawo-zieloną kokardę haftowaną w ciemniejsze liście. Do białego wykładanego kołnierzyka można nosić zamiast krawata koralową broszę.

Jesienny półbucik odznacza się efektowną kombinacją skóry matowej i błyszczącej. Pończoszka popołudniowa ozdobiona będzie delikatnym haftem, sportowa — ma na końcu strzałki kilku haftowanych listków.

Jeden z najpiękniejszych jesiennych **kompletów** tego sezonu, to jasny kostjum trzyćwierciowy, przybrany czarnym astrachańskim aksamitem, z którego zrobiony jest beret, mankiety, mufka i wielka związana pod brodą kokarda.

Ulubioną **sukienką pod płaszczyk** będzie wełniana trykotina, fabryczna, lub ręczna. Suty biały żabot będzie zawsze upiększeniem takiej sukni. Należy pamiętać, że rękawiczka musi być jaśniejsza od mankieta, który powinien być jaśniejszy od guzika.

Jeszcze pogoda!

Gdyby nie krótsze dni mielibyśmy wrażenie, że przechodzimy znowu lato w drugiem, lepszem wydaniu. Piękny okres upalnych, słonecznych dni potrwa podobno przez dłuższy czas, dlatego też obowiązuje jeszcze moda letnia. Na rycinie szereg pięknych sukien i najnowsze kostjumy.

Epidemja rozwodów w Paryżu.

W najswawolniejszem mieście świata rozwodzi się corocznie 30 tysięcy par.

Wesołą stolica nad Sekwaną znana jest jako miasto, w którem rozgrywa się najwięcej dramatów miłosnych i w którem rozwodzi się najwięcej małżeństw na kontynencie europejskim. **W ciągu ubiegłego roku sądy paryskie udzieliły 30.000 rozwodów.** Wielki odsetek stanowili cudzoziemcy lub Francuzi z prowincji, którzy specjalnie zamieszkali na czas swej sprawy rozwodowej w Paryżu.

Bardziej interesujące od suchych cyfr są te przeróżne okoliczności, które skłoniły tysiące małżonków do ucieczki z ogniska domowego. Najciekawsze wypadki wybrano i ogłoszono drukiem. W jednym z tych procesów, rolę koronnego świadka odegrała **papuga.** (Podobna historja zdarzyła się już raz we Francji). Bogaty kupiec Etienne S. kupił żonie na imieniny papugę. Niedługo potem wyjechał w półroczną podróż handlową.

Kiedy wrócił stęskniony do małżonki, uderzyło go, że papuga bez przerwy powtarza dwa nieznane mu nazwiska. Żona twierdziła, że to pewnie nazwiska poprzednich właścicieli papugi. Podejrzliwy mąż postanowił to jednak dokładnie zbadać **i polecił detektywowi prywatnemu śledzić żonę.** Wiarołomna niewiasta spotykała się **w dwu wynajętych pokojach z mężczyznami, których nazwiska wymieniała papuga i to tak, że jeden o drugim nie wiedział.**

Całe towarzystwo spotkało się dopiero razem w sądzie. Sędzia urządził przytem zasadzkę na amantów. Kazał bowiem przynieść klatkę z papugą i ustawić ją na stole. Przesłuchana naprzód żona próbowała wypierać się winy. Wtedy wezwano pokolei obu jej kochanków, których papuga powitała hałaśliwie po nazwisku. Skonsternowana trójka winowajców spuściła głowy.

Chyba nigdy jeszcze **serja zdjęć** nie odegrała takiej roli, jak w procesie rozwodowym inżyniera E. 31-letnia jego żona spędziła w malowniczej miejscowości nadmorskiej La Rochelle idyliczny miesiąc wakacyj, który był zarazem urlopem małżonków, gdyż ważne interesy zatrzymały męża w Paryżu. Wzięła ona ze sobą **aparat fotograficzny męża do zdjęć filmowych.**

Nad morzem poznała piękna pani **fordansera, z którym spędzała urocze chwile.** Powstało z jej idylli **szereg zdjęć, nieraz bardzo intymnych. Przez zapomnienie inżynierowa nie wyjęła z aparatu ostatniej serji 24 zdjęć. Mąż jej zrobił na tej samej taśmie nowe zdjęcia, z których 23 zniszczyły się, a jedno ocalało, ukazując wyraźnie żonę z tancerzem.** Serja powędrowała do fachowca, który ją częściowo zrekonstruował — a potem do aktów rozwodowych.

Najdziwniejsza była jednak przyczyna skargi rozwodowej p. Eleonory N., żony profesora gimnazjum. Małżeństwo jej rozbił dosłownie tajemniczy fantom, który ukazał się na seansie spirytystycznym i polecił jej mężowi, żyć odtąd... **wstrzemięźliwie. Mąż wziął ten rozkaz dosłownie, żona zaś, nie mogąc pogodzić się z życiem ascetycznem,** wniosła skargę rozwodową, zarzucając mężowi... zaniedbanie obowiązków małżeńskich.

Córki przemysłowców komunistkami.

Emigrant z Niemiec organizował jaczejkę komunistyczną.

Łódź. Tutejsze władze bezpieczeństwa zlikwidowały po długich obserwacjach i żmudnem dochodzeniu niebezpieczną jaczejkę komunistyczną, która prowadziła na terenie Łodzi robotę agitacyjną i pozostawała w kontakcie z innemi organizacjami K. P. P.

Zlikwidowanie tego gniazda nabiera posmaku sensacji, jeżeli się weźmie pod uwagę osoby, zamieszane w to, które osadzono w więzieniu.

By dokładnie scharakteryzować całą działalność jaczejki trzeba się cofnąć do okresu, kiedy w Niemczech nastąpił hitlerowski przewrót. Wraz z dojściem do władzy narodowych socjalistów i represjami w stosunku do komunistów, dał się zauważyć masowy ruch emigracyjny wśród niemieckich komunistów. Między innymi opuścił Trzecią Rzeszę niejaki Zender Zelwer, który posiadając w Łodzi rodzinę, a mianowicie brata, właściciela polsko-amerykańskiej firmy „PAW", przybył do Łodzi.

Zelwer, korzystając z okoliczności, że policja łódzka nie zwracała początkowo na niego uwagi, zorganizował w swem mieszkaniu **okręgową technikę komunistycznej partji.**

Dopiero, kiedy zaobserwowano kontakt Zendera Zelwera ze znanymi policji komunistami, zwrócono na niego uwagę.

Zender Zelwer wpadł wówczas na inny pomysł. Zawarł szereg znajomości w Łodzi, poznał wiele kobiet, **przedstawił się im jako przemysłowiec,** a ponieważ nosił znane nazwisko, wszędzie przyjmowany był z otwartemi rękoma, tem bardziej, że **wielu niewiastom obiecywał ożenek lub pracę.** W ten sposób, wykorzystując ich nieświadomość, wciągał poznane kobiety w pracę dla jaczejki.

Niektóre z ofiar dość wcześnie zrozumiały swą sytuację, inne wpadały w sieci.

Kiedy te wszystkie dane miała już policja w ręku, kiedy zebrano dość materjału obciążającego, do mieszkania Zelwera wkroczyła policja. Przeprowadzono rewizję, która dała rezultaty nadspodziewane.

Znaleziono pokaźną ilość okólników i odezw, kilka powielaczy, pieczątki i t. p. Z materjału znalezionego w mieszkaniu wynikało jasno, że Zelwer był technikiem okręgu łódzkiego K. P. P., a mieszkanie — składnicą druków i odezw.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że najbliższymi współpracownikami Zelwera są **córki przemysłowców łódzkich:** 20-letnia Estera Seidenwurm, córka właściciela fabryki pończoch, oraz 22-letnia Helena Krauze.

Wobec tego wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

Cicha wioska widownią krwawego zajścia.

W pewnem towarzystwie, wesoło bawiącem się w restauracji wioski Tużnica niedaleko Grudziądza, przebywał 20-letni Benedykt Kowalski, syn kowala z Tużnicy. Gdy towarzystwo było już dosyć podchmielone, zaczęły się porachunki osobiste ,w czasie których Kowalski otrzymał ciętą ranę sztyletem w płuca. Przewieziony do szpitala miejskiego w Grudziądzu, Kowalski zmarł. Okazało się, że sprawcami bestjalskiego czynu są: bracia Aleksander i Bolesław Gosz oraz ich szwagier Lewandowski. Osobnicy ci zwabili Kowalskiego do restauracji, gdzie dokonali okropnego czynu. Policja aresztowała Bolesława Gosza i Lewandowskiego, Aleksander Gosz zdołał zbiec. Wstrząsające to zajście, którego ofiarą padło życie 20-letniego młodzieńca, znajdzie swój epilog przed sądem.

—::—

Pociąg rozbił samochód.

Defekt w motorze powodem katastrofy.

Pod Grabowem opodal Kępna zdarzył się wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Mianowicie samochód p. Ratajczaka z Kępna wiozący pasażerów pp. Krzywoszyńskich z Domanina i Niegolewskiego z Myjomis zatrzymał się przed zamkniętą zaporą przy torze pod Grabowem. Ponieważ pociąg, kursujący na linii Grabów—Ostrzeszów znajdował się jeszcze dość daleko od miejsca przejazdu, szofer uprosił zwrotniczego Janickiego, aby otworzył zaporę i samochód przepuścił. Janicki prośbę spełnił. Samochód ruszył naprzód i w chwili, gdy znajdował się na torze wskutek defektu motoru stanął i nie mógł ruszyć z miejsca. W tej chwili z zakrętu wyłonił się pociąg. Pasażerowie zdołali z samochodu wyskoczyć. Maszynista parowozu zauważywszy samochód na torze, silnie zahamował, nie zdołał jednak pociągu przed samochodem zatrzymać. Wskutek uderzenia lokomotywy w tył samochodu, samochód uległ poważnemu uszkodzeniu. Dochodzenie trwa.

—::—

Strzelał do ludzi jak do kaczek.

Strażnik graniczny skazany na 5 lat więzienia za zabójstwo człowieka.

Chojnice. Północno-zachodnia część powiatu chojnickiego, wstrząśnięta została do głębi zbrodnią, popełnioną w nocy na 9 lipca br. w spokojnej wiosce kaszubskiej Gliśnie, leżącej tuż przy granicy polsko-niemieckiej. **Pijany strażnik graniczny, Seweryn Matuszewski** z placówki Gliśno, kilkoma strzałami z karabinu służbowego ciężko zranił rolnika Jana Łąskiego a inną osobę, 20-letniego Bronisława Nosińskiego zabił na miejscu.

Zabójca Seweryn Matuszewski, odpowiadał obecnie przed wzmocnioną izbą karną sądu okręgowego, na sesji wyjazdowej w Borzyszkowach, powiat chojnicki. Rozprawie przewodniczył sędzia p. Janowski w asyście sędziów pp. Karnowskiego i Rozczynialskiego. Oskarżał prokurator dr. Stefanicki, bronił oskarżonego, aplikant sądowy p. Lahn. Przewód sądowy ustalił następujący stan faktyczny.

Z inicjatywy straży ogniowej w Gliśnie, odbywała się zabawa taneczna na stadjonie gminnym. W zgodnej harmonji bawiono się do późnej nocy. Dopiero strażnik graniczny Matuszewski spowodował zakłócenie zabawy. W stanie podchmielonym podszedł do orkiestry, której zakazywał grania do tańca, przyczem dopuścił się obrazy uczestników zabawy, nazywając ich **„głupiemi Kaszubami"** etc. Ponieważ awanturującego się strażnika nie można było uspokoić, przeto został z miejsca zabawy wydalony. Strażnik pobiegł następnie do mieszkania skąd po chwili wrócił na ulicę, trzymając w ręce karabin służbowy z którego oddał kilka strzałów. Pierwszy strzał oddał na ulicy, co spowodowało, że uczestnicy zabawy wybiegli na ulicę mniemając, iż wydarzyło się jakieś nieszczęście. Wówczas Matuszewski podszedł do większej grupy osób i rozkazał rozejście się. Prawie jednocześnie oddał strzał, który ciężko zranił rolnika Jana Łąskiego. Kilku strażników usiłowało M. rozbroić, co im się jednak nie udało. Padł drugi strzał, który zabił na miejscu 20-letniego Bronisława Nosińskiego. Dopiero po drugim strzale udało się awanturnika rozbroić.

Oskarżony Matuszewski do winy się nie przyznał, tłumacząc się tem, iż nie miał zamiaru strzelać, a tylko zamierzał karabinem nastraszyć tych, którzy wyprowadzili go z boiska. O całem zajściu nic nie pamięta, ponieważ był **pijany do nieprzytomności.** Strzały padły podczas szamotania się z kolegami, którzy usiłowali go rozbroić.

Tłumaczenie się oskarżonego nie zostało poparte zeznaniami świadków, którzy zgodnie zeznali, iż Matuszewski strzelał z całą świadomością.

O godzinie 2 w nocy zapadł wyrok skazujący Matuszewskiego na 1 rok więzienia za zranienie Jana Łąskiego i za zabójstwo Bronisława Nosińskiego, na 4 lata więzienia. Ogółem więc skazany został na 5 lat więzienia.

Oskarżony Matuszewski jeszcze przed rozprawą wydalony został ze służby państwowej.

Likwidacja szkoły kadetów w Chełmnie?

Jedno z pism lwowskich donosi, że specjalne szkolnictwo dla kadetów będzie stopniowo zlikwidowane. Będzie utrzymana **tylko jedna szkoła kadetów we Lwowie,** podczas gdy inne podobne zakłady, m in. w **Chełmnie** (na Pomorzu) będą zlikwidowane.

Nadmierna gorliwość w urzędowaniu leśniczego państwowego.

Staruszek posądzony o kradzież drzewa wartości — 12 groszy.

Przed sądem grodzkim w Chojnicach stanął **89-letni deputatnik Wojciech Szmyt** z Nadolnej Karczmy pow. Chojnice. Staruszek, który jest weteranem wojny francusko-niemieckiej, oskarżony został o kradzież drzewa z lasu państwowego. Kradzież ta przedstawia się w ten sposób, że oskarżony przechodząc przez państwowy las **zabrał mały pniak, leżący przy drodze.** Leśniczy państwowy który mu odebrał pień, nadesłał mandat karny w wysokości 32 zł „za kradzież pni i drągów II klasy". Wobec odwołania wniesionego przez staruszka, stanął on przed sądem.

Rozprawa wykazała, że pień zabrany z lasu przedstawiał wartość 12 gr. Sąd skazał staruszka na 6 zł grzywny i koszta postępowania. Nadmienić należy, że na rozprawę staruszek Szmyt przybył pieszo mimo 25 km odległości.

Hitlerowskie „dożynki" pod Grudziądzem

Partja młodych Niemców, ośmielona powodzeniem swej ostatniej rewji w Bączku pod Skarszewami, przygotowała podobną imprezę w Dragaszu, dokąd na tę niedzielę (16 września) zjeżdża ich „Führer" Modrow.

Nacjonalistyczne dożynki zakończyć się mają korowodem z pochodniami na lewym brzegu Wisły.

Trzyletni kwestarz „Ciopcio" na Targach Wschodnich.

Piesek werbuje członków dla Tow. Przyjaciół Zwierząt.

Na placu Targów Wschodnich można zaobserwować miły obrazek. Oto w niezwykły sposób odbywa się tam werbunek członków Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt.

Rolę głównego kwestarza odgrywa **trzyletni piesek „Ciopcio",** mieszaniec ratlerka i foxterriera, zwierzę bardzo roztropne i... zabawne.

„Ciopcio", maści biało-czarnej, przyozdobiony w wielką, fantazyjną czerwoną kokardę, siedzi na stoliczku obok puszki i werbuje szczekaniem nowych członków dla towarzystwa. „Ciopcio" zbiera też datki, ale nadewszystko wzrusza go widok nowowpisujących się do Towarzystwa członków. W takim wypadku „ciopcio" wita nowoprzybywającego przyjaciela zwierząt trzykrotnym, radosnym okrzykiem.

Ofiarującym tylko datki „psi" sekretarz dziękuje jednem szczeknięciem. „Ciopcio" jest przytem bardzo potulny i grzeczny, pozwala się głaskać i pieścić i niema nic przeciw temu, aby go powszechnie podziwiano.

To też obok stolika niezwykłego kwestarza zawsze pełno widzów. Mały „ciopcio" tak ich swojem zachowaniem ujmuje, że rzadko kto odchodzi, nie rzuciwszy jakiegoś datku do puszki. W ciągu ostatnich trzech dni „ciopcio" zwerbował 20 nowych członków.

—::—

Z KRAJU.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego państwa w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wynosi 287.112 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 1376 osób.

W wartowni taborowej 81 pp. w Grodnie Henryk Mierzejewski, strzelec tego pułku manewrując karabinem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch, znajdującego się w wartowni, starszego strzelca Władysława Dziemienczaka i wyszła nad łopatką oraz trafiła w pierś starszego strzelca Edwarda Niezdarskiego. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Wiceminister opieki społecznej przyjął delegację pracowników Ubezpieczeń Społecznych w osobach pp.: Domańskiego i Góry. Delegaci przedstawili p. ministrowi szereg postulatów pracowniczych, dotyczących warunków pracy urzędników Ubezpieczeń Społecznych, reformy ubezpieczeń społecznych oraz ogólnych spraw pracowniczych.(r)

Nieporozumienia w Związku Legjonistów. B. dyrektor biura sejmowego, obecny wojewoda w Kielcach, dr. Dziadosz, nadesłał na ręce pułk. Sławka list, w którym zrzeka się wiceprezesury związku i godności członka zarządu Zw. Legjonistów.

Kosztem 8 miljonów złotych powstanie na Śląsku w Łagiewnikach nowocześnie urządzona kopalnia. Roboty potrwają około 5 lat.

We Lwowie, w dzielnicy Gródeckiej, odbyła się piękna uroczystość konsekracji kościoła św. Elżbiety.

Hrabina nie płaci zasług służącej. Starostwo grodzkie prasko-warszawskie skazało hrabinę Anielę Wielopolską na 200 zł grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu, za niepłacenie pensji służącej już od 24 miesięcy.

We wsi Azarki-Drożyszcze, gminy miadziolskiej, pow. postawskiego, spłonęło 13 zabudowań gospodarskich. Straty obliczane są na 200 tysięcy zł.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Filipa m. i Eugenji.
Jutro: Podwyższenie św. Krzyża.
Wschód słońca o godzinie 5.31.
Zachód słońca o godzinie 18.20.

Stan pogody

Pogoda w dalszym ciągu naogół słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych. Rano lekkie mgły.

→ Stan dzisiejszy o godz. 10

→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano

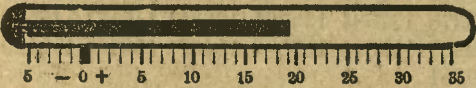

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 10—16 września:

1) Apteka Centralna.
2) Apteka „Pod Lwem“ — Okole.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIESKIEGO.

Dziś, w czwartek i jutro, w piątek ostatnie przedstawienia wieczorne arcydzieła J. Słowackiego **„MAZEPA“.** Na czele doskonale zgranego zespołu dyr. Stoma w kapitalnej kreacji wojewody. Sztuka grana jest bez suflera. Piątkowe przedstawienie zaszczycą swoją obecnością naczelnik Wydziału Departamentu Kultury i Sztuki przy Ministerstwie WR i OP. pp. dr. W. Zawistowski oraz radca Wóycicki.

W sobotę, 15 bm. ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie doskonały faktomontaż w 19 obrazach **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO“.** Sztuka ta, która w triumfalnym pochodzie obiegła największe sceny Europy, porywa widza świetną obserwacją i trafnem ujęciem prawdy dzisiejszego życia. Na scenie przesuwa się jakby filmowa taśma ukazująca nam szereg scen, fragmentów życia ludzi pewnej kamienicy i ich perypetję. Reżyseruje dyr. Stoma, grają najlepsze siły, nowa oprawa art. dek. p. J. Hawryłkiewicza.

Na marginesie.

Pewna artystka teatru lwowskiego bawiła dwa tygodnie w Berlinie. Po jej powrocie współpracownik „Gazety Porannej“ prosił ją, aby się z nim podzieliła swemi wrażeniami z pobytu w stolicy Niemiec. Otóż powiedziała ona między innemi:

— Zdaje mi się, że znacznie zmniejszyło się bezrobocie, ogół jednak żyje w najskromniejszych warunkach, gdyż dochody są niesłychanie ograniczone. W porze obiadowej musiałam stale zamykać okna — tak przeraźliwy fetor smażonego oleju dochodził do mego nosa z całej kamienicy. Ci, którym się trochę lepiej powodzi, używają margaryny, a smalec lub masło, to przysmaki zamożnych ludzi...

— Podobno jednak rząd niemiecki dba mimo tej nędzy o przyrost ludności..., — zagadnął dziennikarz.

— Tak, lecz dotyczy to rodziców wyjątkowo zdrowych. Gdy ludzie tacy urodzą piękne i zdrowe dziecko, otrzymują od władzy polecenie, aby postarali się o dalsze... Nie pomogą tłumaczenia, że czasy są ciężkie, że nie mogą sobie pozwolić na drugie lub trzecie dziecko... Rozkaz jest rozkazem, zamówienie musi zostać wykonane. Czasem rząd przyznaje od nowego dziecka — gdy panuje w rodzinie zupełna nędza — 30 marek miesięcznie aż do dorośnięcia dziecka. Zainteresuje pana może, że istnieje podobno w Niemczech cichy rozkaz skracania życia nieuleczalnie chorym i sędziwym starcom, przebywającym w szpitalach, sanatorjach państwowych lub przytułkach. W ten sposób Niemcy wracają do jakichś pierwotnych germańskich tradycyj...

Nie zazdrościmy tych i tem podobnych informacyj naszej koleżance z nad zasklepionej Pełtwi!

W sprawie tramwaju na Bielawki

wnieśli nowy memorjał mieszkańcy tego przedmieścia.

W związku z naszym artykułem w sprawie konieczności przedłużenia linji tramwajowej na Bielawki dla umożliwienia ludziom pracy komunikacji z miastem, dowiadujemy się, że **prócz memorjałów Tow. Miłośników dzielnicy Bielawy wniesiony został w ostatnim czasie nowy memorjał z podpisami mieszkańców tej dzielnicy.** Obywatele liczą na pomyślne załatwienie tej naglącej sprawy. Z chwilą przedłużenia linji choćby narazie do ul. Stepowej **ruch na linji ul. Toruńska—Gdańska musi się wzmóc,** gdyż opłaci się użycie tramwaju nawet w wypadku, gdy spotka się wóz tramwajowy przy Aleji Mickiewicza czy przy ul. Zamojskiego. Dziś zaś tu doszedłszy wobec braku połączenia na Bielawki, nie opłaca się już użycie tramwaju.

W interesie mieszkańców Bielaw popieramy ich starania i apelujemy do p. prezydenta miasta i p. dyrektora Elektrowni, by znaleźli sposób na załatwienie tej naprawdę pilnej sprawy!

— **Osobiste.** P. dr. L. Ossowska-Przeniewska, lekarz-dentysta, otworzyła praktykę lekarsko-dentystyczną przy ul. Św. Trójcy 28 m. 6. Godziny przyjęć od 9—12 i od 19—20.

— **Z okazji powrotu wojska** odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 17 pierwszy jesienny dancing Polskiego Białego Krzyża. Imprezy Polskiego Białego Krzyża gromadzą zawsze liczne grono przyjaciół żołnierza — i tym razem napewno ich w niedzielę „Pod Orłem“ nie zabraknie.

— **Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża, oddział w Bydgoszczy** składa na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy z okazji obchodu 15-lecia P. C. K. i Tygodnia propagandowego P. C. K. bądź to czynnym udziałem, bądź też obecnością swą dali wyraz zrozumienia idei czerwonokrzyskiej i sympatji dla tej instytucji. W szczególności zaś zarząd P. C. K. dziękuje **panu Prezydentowi miasta** za dekorację miasta, p. **staroście Czubińskiemu** za udział w uroczystości, **Komendzie garnizonu** za przysłanie przedstawiciela, p. **dr. Nowakowskiemu** za słowa zachęty do pracy w P. C. K., wygłoszone w imieniu p. prezydenta Barciszewskiego, **ks. Musiałowi** za piękne przemówienie, **p. radczyni Teskowej** za ufundowanie proporczyka dla drużyny żeńskiej, p. **prof. Matczyńskiemu** za wyświetlanie filmu propagandowego, pp. **opiekunom Kół Młodzieży** za pracę w organizowaniu pochodu, **Harcerstwu** za uczestnictwo w pochodzie i za werbowanie nowych członków.

Zagłębie naftowe w Wielkopolsce?

Czy wydobywająca się w Kcyni ciecz jest ropą?

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy list, który tem chętniej umieszczamy, że sprawa ropy kcyńskiej może stać się sprawą o niezwykłej dla nas doniosłości.

Nawiązując do artykułu pod tytułem: **„Na Kujawach i pod Kcynią niema nafty“,** umieszczonego na łamach poczytnego Jego pisma w dniu 6-ym września 1934 w nr. 203, komunikujemy uprzejmie, iż wiadomość ta nie odpowiada stanowi faktycznemu, gdyż z wyjątkiem pana profesora Morozewicza, dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, oraz pana inżyniera Jakobkiewicza z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, którzy byli w Kcyni w tej sprawie, nie było żadnej innej komisji, złożonej z geologów, a tem bardziej specjalnej komisji geologicznej.

Pan profesor Morozewicz stwierdził, iż

WYDOBYWAJĄCA SIĘ NA STAWKU W KCYNI CIECZ JEST ROPĄ NAFTOWĄ.

To samo stwierdziła Akademja Górnicza w Krakowie, której ten płyn w swoim czasie zawieziono w celu przeprowadzenia analizy, przyczem ta ostatnia określiła go jako olej mineralny, zbliżony do ropy alzackiej.

Stwierdzenie to przez dwie najpoważniejsze instytucje w Polsce nie może budzić literalnie żadnej wątpliwości, iż ma się tutaj do czynienia z ropą naftową.

Czynniki natomiast, którym bardzo zależy na tem, aby w Wielkopolsce nie powstało drugie zagłębie naftowe ze względów konkurencyjnych, zasypują prasę różnemi kłamliwemi wiadomościami, chcąc w ten sposób spowodować zamęt, względnie wprowadzić chociażby pewne wątpliwości, a nawet zdusić w zarodku wszelkie w tym kierunku poczynania.

Zdaniem naszem, ta sama „specjalna komisja geologiczna“, o której mowa w tym artykule, rozlała naftę w dniu 6 sierpnia 1934 na podwórzu stolarza Władysława Czochralskiego w Kcyni, aby upozorować twierdzenie, iż wydobywająca się na stawku ropa naftowa wraz z gazem ziemnym, ma swe źródło nie w ziemi, lecz w beczkach. Sprawą tą zajęły się już odpowiednie władze.

Pozwalamy sobie nadmienić, iż **nie tylko w Kcyni stwierdziliśmy wydobywanie się ropy naftowej z ziemi, lecz również**

W PROMIENIU OKOŁO 15 KILOMETRÓW,

gdzie beczki nafty już nie pomogą dla zatuszowania sprawy, której będziemy i pilnowali i bronili, mając dobro ogólne na względzie.

Sądzimy, iż nie odmówi Wielce Czcigodny Pan Redaktor skorygowania wiadomości, podanej w omawianym artykule.

Nie od rzeczy będzie, jeśli nadmienimy, iż już szereg poważnych kapitalistów wielkopolskich zainteresował się tą sprawą i jest nadzieja, iż znajdzie się odpowiedni polski kapitał, który będzie potrzebny dla rozpoczęcia wierceń.

Z wysokiem poważaniem
Dr. med. Abdon Paszkiewicz.
Dr. praw Antoni Dulowski,
Kierownik Sądu Grodzkiego.

Nie wolno czerpać zysków z mandatu radnego miejskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie interpretowania przepisów artykułu 8 ustawy samorządowej o zawieszeniu mandatów członków ciał samorządowych za wchodzenie w niedozwolone stosunki z związkami samorządowemi.

Okólnik wskazuje, iż członkowie ciał ustawodawczych nie mogą wykorzystywać swych mandatów dla korzyści własnych lub osób im bliskich.

Zawieszenie mandatów następować winno nietylko, gdy członek ciał samorządowych osobiście wchodzi w niedozwolone stosunki z samorządem, będąc głównym właścicielem przedsiębiorstwa i instytucyj, zawierających transakcje z samorządami, lecz także, gdy właścicielem przedsiębiorstwa jest małżonek członka ciała samorządowego, lub jego krewni w linji prostej. (r)

Cena cukru

wynosi w Bydgoszczy 1,30 zł za kilo.

Z dniem 1 września br. **rzekomo została obniżona cena na cukier.** W związku z wspomnianą obniżką skarżą się konsumenci, że cena cukru w detalicznej sprzedaży nie została przez kupiectwo odpowiednio obniżona.

W związku z wiadomościami niektórych gazet rządowych o ustaleniu ceny cukru na zł 1,25 w sprzedaży detalicznej, organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że **władze administracyjne państwowe wzgl. samorządowe nie posiadają w chwili obecnej żadnej podstawy prawnej dla ustalenia cen cukru w handlu detalicznym,** którego cena winna się kształtować wedle zasad wolnej konkurencji przy uwzględnieniu godziwego zysku sprzedawcy. Obowiązuje jedynie **przymus ujawniania** cen przedmiotów powszechnego użytku, do których należy również cukier.

Jeżeli chodzi o rzekomo wiążącą cenę zł 1,25 za kilogram, należy zauważyć, że zysk detalisty w wypadku tym redukuje się do minimum i nie przekracza trzech złotych za 100 kg. Po odliczeniu straty kupca, wydatków za opakowanie, kosztów handlowych i t. p. nie trudno dojść do przekonania, że przy wspomnianej cenie kupiec pracuje **zupełnie bez zysku,** a bardzo często **nawet ze stratą.** W dodatku cukier jest artykułem gotówkowym.

Gdyby cena za kilogram cukru utrzymać się miała na poziomie zł 1,25, niewątpliwie szereg kupców musiałby zrezygnować z prowadzenia tego artykułu. Niewiadomo czy przyczyniłoby się to do wzrostu spożycia cukru.

Należy tu zaznaczyć, że cena cukru w Bydgoszczy obecnie wynosi **zł 1,30 za kilogram,** w którym to wypadku zysk kupca nie przekracza 3 procent.

Komunikat Okręgu V. Sokoła.

Druchny i druhowie! W niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 15 na stadjonie miejskim odbędzie się doroczny mecz lekkoatletyczny drużyny wielkopolskiej i pomorskiej o prymat w lekkiejatletyce w Związku Sokolim, zwycięzcę tego meczu uznać musimy za najlepszą drużynę w Sokole i dlatego też dzisiaj apelujemy do Was, przyjdźcie wszyscy na stadjon miejski ażeby tem samem zadokumentować, że leży Wam dobro naszej Dzielnicy a zarazem całego Sokolstwa na sercu. Niech nie zabraknie nikogo. Pamiętajmy, że gościom naszym musimy pokazać, że Okręg V faktycznie należy do najlepszych w Polsce i dlatego konieczne jest ażeby wszyscy przybyli w niedzielę na stadjon!

— **Znany ginekolog tutejszy — dr. St. Gaszyński** po ukończeniu sezonu leczniczego w Ciechocinku, gdzie ordynował przez lato, powrócił i przyjmuje nadal w chorobach kobiet, oraz w chorobach przemiany materji i gruczołów dokrewnych kobiet.

Wciąż u Kaftala...

10.000 zł na nr. 162866.

Zaledwie przedwczoraj podaliśmy na tym miejscu wiadomość o wygranej 100.000 zł jaka padła w kolekturze Kaftala, a znów poza całym szeregiem mniejszych wygranych po 2.000,— i 1.000,— zł padło w tej szczęśliwej kolekturze w siódmym dniu ciągnienia 10.000,— złotych na nr. 162866.

W obecnym ciągnieniu suma wygranych sięga już setek tysięcy.

Znów kilkunastu graczy zawdzięcza Kaftalowi tysiące... I jakże tu nie grać u Kaftala.

ZMARLI.

Ś. p. **Tadeusz Schedlin Czarliński,** lat 76, w Złotnikach pod Gąsawą.

Ś. p. **Stefan Śmierzchalski,** burmistrz miasta Pniew.

Na Targi Wschodnie do Grodu Orląt.

W sobotę 15 września br. zostanie uruchomiony pociąg popularny z Poznania na Targi Wschodnie do Lwowa.

Pobyt we Lwowie przewiduje się przez pełne cztery dni, podczas których podróżni mogą zwiedzić Waleczny Gród Orląt i jego przepiękne i cenne pamiątki.

Podróżni, którzy pragnęliby jednocześnie zwiedzić „Polski Meran" — Zaleszczyki i pojechać na jeden dzień na stronę rumuńską do Czerniowiec, lub oglądać piękno gór i „Serce Huculszczyzny", Jaremcze i Worochtę, mogą po zwiedzeniu Lwowa w dniu 17 września br. wyjechać w specjalnych wagonach do Zaleszczyk lub Worochty.

Ceny biletów w obie strony z Poznania wynoszą: do Lwowa w kl. III 23,50 zł, w kl. II 34,90 zł, do Worochty w kl. III 27,80 zł, a w kl. II 41,50 zł, do Zaleszczyk w kl. III 31,20 zł, w kl. II 46,60 zł.

Podróżni dojeżdżający do Poznania ze stacyj oddalonych ponad 50 km korzystają z 70% ulgi dojazdowej.

Odjazd pociągu z Poznania nastąpi w sobotę o godz. 16,00, oraz powrotny odjazd ze Lwowa 19 września br. po godz. 23,00.

Bilety wcześniej sprzedają: w Poznaniu, Kaliszu, Bygdoszczy i Toruniu P. B. P. „Orbis", na innych stacjach — kolejowe kasy biletowe.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, od godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego, **ćwiczenia drużyny.**

W czasie ćwiczeń wpisy nowych członkiń od lat 18.

— **Gdzie usłyszysz najnowsze Tanga, Foxtroty i Bostony?** Tylko na wieczorku Związku Młodych Drogerzystów, który się odbędzie w sobotę, dnia 15. bm. Pod Lwem na który wszystkich mile zaprasza Zarząd. (17029

— **Organizacja komitetów domowych obrony gazowej.** Zorganizowaniem komitetów domowych obrony przeciwlotniczo-gazowej winni się zająć mieszkańcy domów, z pośród których właściciel dokonuje wyboru kandydata na komendanta domu i zgłasza jego nazwisko do zarządu miejskiego (referat O. P. L. Gaz. ul. Grodzka 25). Komendantem może zostać sam właściciel lub administrator domu. Najbliższy kurs zostanie rozpoczęty 17 września br. Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

— **Kursy mistrzowskie.** Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu urządzi i w bieżącym roku pod protektoratem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu kursy mistrzowskie przygotowujące czeladników i pomocników wszelkich zawodów do egzaminu mistrzowskiego z zakresu przedmiotów ogólnokształcących jak: rachunkowości, kupieckiej korespondencji zawodowej, ubezpieczeń społecznych, podatku i odwołań, ustawy spółdzielczej i socjalnej, prawa przemysłowego, ustroju Państwa, księgowości rzemieślniczej uproszczonej i kalkulacji przygotowawczej, razem 85 godzin nauki. Bliższych informacyj udziela p. Mrugalski, prezes Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła w godz. od 8—15 w biurze sekretarjatu Zjednoczenia w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej nr. 10 I. ptr. Kursy rozpoczynają się z 1 październikiem 1934 r.

Ostatnia droga ś. p. Juljana Sokołowskiego

We wczorajszą środę po południu Bydgoszcz oddała hołd doczesnym szczątkom ś. p. Juljana Sokołowskiego, dyrektora i założyciela fabryki wyrobów metalowych „Fema". Tłumny udział obywatelstwa w pogrzebie był nalepszym dowodem, jak wielką cieszył się zmarły w naszem mieście popularnością i ogólnem poważaniem.

Długi kondukt żałobny prowadził z domu żałoby ul. Marszałka Focha 30 na nowy cmentarz siostrzeniec zmarłego przemysłowca, ks. Dąbrowski z Poznania w asyście ośmiu księży miejscowych. Przed trumną szły delegacje towarzystw ze sztandarami, mianowicie Kurkowe Bractwo Strzeleckie, Tow. śpiewu „Halka", Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoski Klub Sportowy oraz delegacje personelu fabrycznego, koncernów przemysłowych i t. p., niosąc kilkadziesiąt wieńców.

Za trumną szła stroskana wdowa z synami oraz dalsi członkowie rodziny. Ponadto zauważyliśmy w kondukcie żałobnym prezydenta miasta Barciszewskiego i Radę Miejską in corpore. Licznie zastąpione były także sfery przemysłowe i handlowe. Niezliczony tłum osób zamykał długi orszak, który szedł głównemi ulicami miasta na nowy cmentarz.

Na cmentarzu, po odprawieniu modłów, drogie zwłoki złożono do grobu a chór Tow. śpiewu „Halka" nad grobem odśpiewał pieśń żałobną.

Pamięć o wielkim patrjocie i zacnym obywatelu wielkich zasług i zalet duchowych

ś. p. Juljanie Sokołowskim nigdy nie zaginie. Niech Mu ta ziemia, którą tak gorąco pokochał, lekką będzie!

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia czwartej klasy 30 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 76265.
5.000 zł. Nr. 61280 83142.

2.000 zł. Nr. 28175 31875 35477 60656 83441 90560 97675 109098 111297 130661 133319 145737 165017.

1.000 zł. Nr. 8594 9551 19243 20900 24687 29699 32752 44983 49814 55231 66603 76793 77943 80188 82062 82559 83242 92267 108364 112502 113984 118123 120660 120978 125375 127584 133761 133851 146171 146510 149969 153014 153096 154021 156144 156439 169151.

Ciągnienie popołudniowe:

15.000 zł. Nr. 31260 57442 105154.
10.000 zł. Nr. 34203 47972.
5.000 zł. Nr. 31849 95911 154863 164025.
2.000 zł. Nr. 11537 20897 31881 63183 71757 75158 82351 84035 101236 112082 115140 118213 230820 132860 138191 145159 152179 158238 162749.
1.000 zł. Nr. 393 1713 2157 14342 27296 35804 40203 43723 58350 60704 63747 64720 68691 68711 74436 80715 81110 81201 87612 88210 88479 92054 99355 113242 115030 117279 125785 130474 133860 136267 140941 160406 163132 164065 169834.

Kupiectwo bydgoskie szuka oparcia na Pomorzu.

Wobec likwidacji Związku Towarzystw Kupieckich na Okręg Nadnotecki

Jak wiadomo, władze państwowe odrzuciły wniosek o rejestrację Związku Towarzystw Kupieckich na Okręg Nadnotecki. Tak samo i odwołanie się w tej sprawie do wyższych instancyj **załatwione zostało negatywnie.** Wobec powyższego kupiectwo bydgoskie znalazło się w przykrej sytuacji: albo przyłączyć się do zalegalizowanych i zarejestrowanych organizacyj kupieckich w Grudziądzu, lub też w Poznaniu.

Sprawa ta była onegdaj głównym przedmiotem obrad na ostatniem zebraniu Tow. Kupców, na które (bardzo ciekawe!) nie zaproszono przedstawicieli prasy.

Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie pertraktacje między Poznaniem a Grudziądzem z jednej strony a Tow. Kupców w Bydgoszczy z drugiej strony w sprawie warunków ewentualnego połączenia. Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy wysuwa przytem jako zasadniczy warunek utworzenie siedziby Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu w Bydgoszczy. Narazie w każdym bądź razie nic konkretnego jeszcze w tej sprawie nie da się powiedzieć, gdyż pertraktacje są w toku.

Do aktualnej tej sprawy oraz innych spraw kupieckich powrócimy w najbliższym czasie.

Wszyscy witamy wojsko!

Polski Biały Krzyż, oddział w Bydgoszczy, opracował szczegóły manifestacyjnego powitania wojska powracającego z manewrów. Ponieważ chodzi o podkreślenie łączności całego społeczeńswa z armją, zaproszone zostały do współudziału wszystkie organizacje i szkoły.

15 dywizja piechoty wraca z ćwiczeń letnich z kierunku Fordonu, dlatego też powitanie odbędzie się przy ul. Promenada opodal Rzeźni Miejskiej, gdzie w piątek, 14 bm., o godz. 17-ej zbiorą się delegacje. Przedstawiciele zarządu miejskiego witać będą dowódcę 15 dyw. piech. p. gen. Thommée u granic miasta.

A więc jutro wszyscy z kwiatami na ulicę! Bo to idą NASI ŻOŁNIERZE!

Tczew.

Wielkie święto wojskowe 20-lecia 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich. Stolica Kociewia Starogard obchodzić będzie w niedzielę 16 i w poniedziałek 17 bm. wielką uroczystość wojskową z okazji 20-lecia 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich, stacjonowanych w Starogardzie. Uroczystość ta połączona jest z poświęceniem sztandaru pułkowego, ufundowanego przez miasto Kraków. W uroczystości tej weźmie udział prezydent R. P. prof. Mościcki wraz z małżonką, wojewoda pomorski Kirtiklis, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, który wraz z p. prezydentową Mościcką będzie ojcem chrzestnym nowego sztandaru oraz inne osobistości. „Dziennik Bydgoski" na tą uroczystość wysyła również swego sprawozdawcę tczewskiego, który szczegółowo poda przebieg uroczystości wraz z ilustracjami.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś **„Nocny lot"** w obsadzie najlepszych sił artystycznych Ameryki. Nadprogram techniczne próby Challenge'u i emocjonujący przebieg meczu Polska—Niemcy w Warszawie. Kto nie miał możności być na meczu, przeżyje to samo i zobaczy na ekranie. Pocz. o godz. 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla dziś po raz ostatni przemiłą operetkę dźwiękową z udziałem ulubienicy publiczności rozkosznej Anny Ondra i Zygfrida Arno p. t. **„Taka słodka dziewczyna jak ty..."** i wielki rewelacyjny dramat na tle powieści B. Kellermana p. t. **„Tunel".** Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś na ekranie **„Wszystko dla dziewczyny"** z Harry Peelem w roli głównej oraz wesoła komedja. Począ. o 5.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni pocieszną, lecz zarazem świetną w założeniu i wykonaniu **„Paradę rezerwistów"** z Dymszą, Walterem, Sielańskim i Mankiewiczówną jako rezerwiści. Piosenki, melodje i moc scen wesołych bawią doskonale zawsze licznie zebraną publiczność. Program uzupełniają aktualne dodatki dźwiękowe. Pocz. o 5,15.

REWJA. Dziś i nadal program w 3 częściach. Na ekranie **„Żółty detektyw"** z Wernerem Olandem i o oryginalnej treści film p. t. **„Kwiat stepu"** jedyna piękna dziewczyna wśród mężczyzn z Charles Farrell w roli głównej. Na scenie **oryginalna rewja** zupełnie coś nowego, wykonana przez artystki zespołu Lubiczowej i Piotrowskiego. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś premjera **„F. P. 1 nie odpowiada".** Wielki, genjalny plan inżyniera Droste zbudowania wśród oceanów sztucznej wyspy, jako bazy dla samolotów, utrzymujących stałą komunikację między Europą i Ameryką zrealizowano. Zbudowano olbrzymią wyspę, pływający cud ze stali i szkła. Cały świat słucha komunikatów radjowych o dokonaniu epokowego dzieła, o zakotwiczeniu na połowie drogi między kontynentami pierwszej bazy lotniczej F. P. 1. W tem zdarza się coś strasznego — rozmowa radjowa fabrykanta z inż. Drostem znajdującym się na wyspie, ulega nagłej przerwie, słychać krzyki, odgłosy walki, strzały, poczem następuje grobowe milczenie. **„F. P. 1 nie odpowiada!"** Postanowiono nieść pomoc. Tu akcja wzmaga się, emocjonuje, lecz od opisu reszty powstrzymujemy się. Dodamy tylko, że obsada ról jak Charles Boyer, Jean Murat, Daniela Parola i Brasseur — pierwszorzędna. O rozmachu techniki i reżyserji publiczność sama się przekona. Nadprogram tygodniki. Pocz. o godz. 5,15.

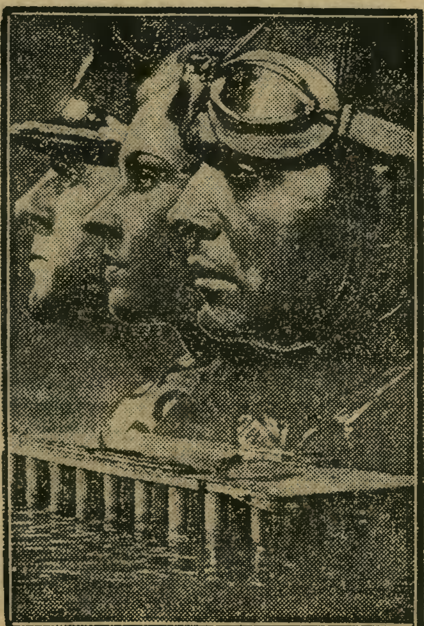

„F. P. 1 NIE ODPOWIADA".

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.[illegible], 8.05, 9.57, 13.56, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46, 20.40, **22.25,** 23.15.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Olbrzymi szympans pacjentem znanego lekarza w Bydgoszczy.

W wielu wypadkach szympansy zachowują się jak ludzie. Olbrzymie te małpy do złudzenia przypominają ludzi i często wprowadzają nas w zdumienie. Nienotowany wypadek zdarzył się wczoraj w bawiącym w Bydgoszczy cyrku Staniewskich, którego wspaniały porogram zasilają fenomenalnie wytresowane, olbrzymie szympansy. Oto zazdrosna szympansica Tiki chwyciła krzesło i uderzyła swego „pana i władcę" tak silnie w głowę, że lekarz musiał udzielić pobitemu szympansowi pomocy. Szympans zachowywał się podczas konsultacji jak prawdziwy dżentelmen. Zdawało się, że gdyby szympans umiał mówić, rzekłby chętnie z pogardą „ach te kobiety, ile one nas zdrowia kosztują".

Zaopatrzony i zabandażowany wyjechał zpowrotem do cyrku, by znowu zachwycać tłumy swoją wszechstronnością, dzięki której nazywany i uznany jest za najlepszego artystę szympansą na świecie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Wisła pomorska przybiera.

Z Grudziądza telefonują:

Stan wody Wisły wynosi obecnie ponad 3 metry a należy się liczyć z dalszym dopływem wody. Przypuszczalnie w niedzielę względnie w poniedziałek stan wody wynosić będzie około 5 mtr. ponad normę. Jak czytelnikom wiadomo, przed kilku zaledwie tygodniami wynosił stan wody w Wiśle 6.50 mtr.

Rokowania handlowe polsko—austrjackie.

Wiedeń, 13. 9. (PAT). „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że w bieżącym miesiącu podjęte będą **rokowania polsko-austrjackie celem uregulowania zagadnień związanych z polsko-austrjackim traktatem handlowym.** Sprawa kontyngentu nierogacizny uregulowana będzie łącznie z innemi sprawami.

Niemieccy dziennikarze przybywają do Polski.

Warszawa, 13. 9. (Tel. wł.). Do Polski przybywa w połowie bież. miesiąca wycieczka dziennikarzy niemieckich. W skład tej wycieczki wchodzi 12 dziennikarzy z szefem wydziału prasowego ministerstwa propagandy Rzeszy na czele.

Wycieczka ta zabawi w Polsce dziewięć dni. Do ich dyspozycji oddane będą dwa samoloty, któremi odbywać oni będą podróże po większych miastach Polski.

Program pobytu dziennikarzy niemieckich w Polsce przewiduje zwiedzenie Krakowa, Lwowa, Poznania, Bydgoszczy i Gdyni. (r)

Pogłoski o rozwiązaniu BB w Wilnie.

Warszawa, 13. 9. (tel. wł.) Dzisiejszy „ABC" notuje pogłoskę z Wilna, w sprawie rzekomego rozwiązania miejscowego BBWR. Ile jest prawdy w tej wiadomości, trudno dziś powiedzieć.

„ABC" pisze:

„W ub. niedzielę, dnia 9 bm. w Wilnie, na zebraniu BBWR postanowiono podobno rozwiązać miejscową organizację bloku, a jednocześnie stworzyć organizację p. n.: „Partja Pracy". Co do kierunku działalności tej partji i jej programu oczywiście nic pewnego powiedzieć jeszcze nie można. Prawdopodobnie jednak będzie się ona opierała na tych samych założeniach programowych, na jakich oparta była dawna „Partja Pracy", kierowana przez pp. Kościałkowskiego i Bartla.

Według naszych informacyj, rozwiązanie organizacji Bloku ma nastąpić w całym kraju. Miejsce Bloku zajęłaby w tym wypadku „Partja Pracy".

Na międzynarodowy kongres wychowania moralnego

przybyli do Krakowa przedstawiciele 28 państw.

Kraków, 13. 9. W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęło się wczoraj **inauguracyjne posiedzenie VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego.** Wielką salę uniwersytetu zapełnili licznie przybyli **delegaci 28 państw**, przedstawiciele władz oraz reprezentanci organizacyj kulturalnych i oświatowych.

O godz. 9.45 przybył minister Wacław Jędrzejewicz.

Obrady kongresu otworzył **rektor prof. Maziarski, witając imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego uczestników kongresu.**

Następnie wygłosił przemówienie powitalne **prof. O. Halecki**, jako prezes komitetu organizacyjnego kongresu.

W imieniu rządu zabrał głos **minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, który w dłuższem przemówieniu wskazał na znaczenie wychowania moralnego zarówno w życiu poszczególnych jednostek jak i całego społeczeństwa.**

Witany owacyjnie przemawiał **prof. Tadeusz Zieliński, prezes honorowy komitetu organizacyjnego kongresu.**

W dalszym ciągu obrad zabrał głos prof. Brunschnigg z Paryża, delegat Sorbony, mówiąc w swoim referacie **o siłach moralnych wspólnych wszystkim ludziom i o skuteczności wychowania moralnego i jego szansach powodzenia w życiu.**

*

Krakowski kongres wychowania moralnego jest ciekawą próbą stworzenia syntezy wychowawczej, niemniej jednak stanowisko większości jego referentów wobec religji nasuwa dużo zastrzeżeń. Te zastrzeżenia omówimy jutro w osobnym artykule.

Konferencja aeronautyczna państw bałtyckich i bałkańskich w Warszawie.

Warszawa, 13. 9. (PAT) Dnia 12 września o godz. 10 rozpoczęły się w Ministerstwie Komunikacji obrady, powołanej do życia. z inicjatywy Polski konferencji aeronautycznej państw bałtyckich i bałkańskich. W konferencji biorą udział przedstawiciele władz lotniczych Estonji, Bułgarji, Grecjji, Łotwy, Rumunji i Polski, oraz sekretarz generalny międzynaradowej komisji żeglugi powietrznej p. Sibert Roper. Celem konferencji jest koordynacja prac, mających na celu udoskonalenie i zwiększenie bezpieczeństwa linij komunikacji lotniczej, przechodzących przez państwa, biorące udział w konferencji, a w szczególności służb radjowych i meteorologicznych. Obrady konferencji potrwają dwa dni.

Ilu strajkuje?

Waszyngton, 13. 9. (PAT) Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym strajkuje **390 tys. robotników, 280 tys. nie przerwało pracy.**

Zatrucie mięsem.

W Sosnowcu rodzina Zmudów po spożyciu nieświeżego mięsa uległa zatruciu. Zatruło się ogółem 9 osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

Uroczystości kościelne z okazji roku jubileuszowego

Rok bieżący jest rokiem jubileuszowym ku uczczeniu Podwyższenia Krzyża Świętego. **J. E. ks. kardynał Prymas Hlond nakazał w roku bieżącym ze szczególną czcią obchodzić wrześniowe święto Podniesienia św. Krzyża.** I z tej okazji odbywać się będzie we wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwo trzydniowe, t. zw. triduum.

Porządek tego nabożeństwa **w bydgoskim kościele farnym** jest następujący:

Dziś, **w czwartek**, 13. bm. o godz. 19 wystawienie Najśw. Sakramentu z błogosławieństwem i kazaniem.

W piątek, 14. bm. o godz. 9 rano uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu; o godz. 18 Droga Krzyżowa; o godz. 19 wystawienie Najśw. Sakramentu z kazaniem.

W sobotę, 15. bm. — to samo co w piątek.

W niedzielę, 16. bm. o godz. 6,30 wystawienie Najśw. Sakramentu i adoracja aż do sumy. Po sumie suplikacje i błogosławieństwo.

Uroczystość zakończy się w niedzielę po nieszporach procesją do Krzyża misyjnego.

Niewątpliwie wszyscy wierni skorzystają ze sposobności uczczenia roku jubileuszowego.

—::—

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Schadzka odbędzie się w czwartek 13 bm. od godz. 17—21-ej. Czytelnia czynna od 18-ej.

W niedzielę, 16 m. członkowie gremjalnie biorą udział w uroczystem nabożeństwie **o godz. 10 minut 15 w kościele Klarysek.** Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu własnym (ul. Poznańska 14 m. 6) zebranie miesięczne. Na porządku obrad ważne sprawy, m. in. konkurs literacki o nagrody, które będzie można zaraz odebrać.

—::—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10: Koncert zespołu gitar hawajskich. 12,45: Pogadanka dla kobiet. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Drobne utwory instrumentalne (płyty). 15,45: „Najpiękniejszy głos świata — Enrico Caruso" reportaż muzyczny. 16,45: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. Transm. ze Lwowa. 17,15: Recital fortepianowy Maryli Jonasówny. 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,10: „Nowiny leśne". 18,15: „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,25: Recital śpiewaczy M. Trąmpczyńskiej. Transm. z Poznania. 18,45: „100-lecie Cytadeli Warszawskiej — p. Henryk Lukrec. 19,00: Koncert chóru Dana. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Dalszy ciąg koncertu chóru Dana. 19,50: Wiadomości rolnicze. 20,00: „Jak spędzić święto?". 20,05: Koncert symfoniczny poprzedzony prelekcją dr. Z. Jachimeckiego z Krakowa. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: Recytacje poezyj. 22,40: Koncert reklamowy. 23,05: Muzyka taneczna w wyk. ork. „Bravour" (płyty).

ZAGRANICA. Londyn. 20,00: Wieczór Beethovena. **Strasburg.** 20,30: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 20,30: „Liebelei" sztuka Artura Schnitzlera. **Monachjum.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: „Primavera Scapigliata" operetka Jana Straussa.

Na Challenge

wszyscy jadą do **Warszawy** w dniu 16 września, odjazd pociągu 16. 9. o godz. 1,05, powrót 17. 9. o godz. 3,45. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w „Orbisie" w cenie zł 14,90, w tem przejazd w obie strony, wstęp na lotnisko i program. Bilety do nabycia w „Orbisie".

Z życia towarzystw.

Czwartek, 13 września.

Godz. 19,00: **K. S. „Astorja".** Zebranie zarządu w nowej świetlicy ul. Marsz. Focha.

Godz. 19,30: **K. S. „Brda".** Nadzwyczajna schadzka druż. piłki nożnej w Domu Czeladzi

Godz. 20,00: **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo - Kupieckich.** Zebranie plenarne w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Na pierwsze to zebranie, ze względu na ważność obrad, pożądany jest udział wszystkich absolwentów ze wszystkich lat.

— **K. S. „Astorja".** Zebranie plenarne w nowej świetlicy przy ul. Marsz. Focha.

— **„Dzwon".** Lekcja śpiewu. W sobotę 15. bm. zabawa w Resursie Kupieckiej.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja dla kursistów w Domu Czeladzi.

Piątek, 14 września.

Godz. 17,00: **Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła oddział w Bydgoszczy** prosi swych członków by wzięli gremjalny udział w przyjęciu wojska powracającego z manewrów.

Godz. 18,00: **Koło Rodzicielskie szkoły powsz. im. Adama Mickiewicza.** Walne zebranie w auli gmachu szkolnego.

Godz. 20,00: **Koło śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu w sali p. Kowalskiego dawn. Kleinert.

— **K. S. M. „Wolność".** Zebranie informacyjne w Ognisku.

Niedziele, 16 września.

Godz. 15,00: **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę.** Zebranie miesieczne w pasiece naukowej w Instytucie Rolniczym, wejście z ul. Ossolińskich 14.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Schadzka towarzyska odbędzie się w sobotę, 15. bm. na przystani. Uprasza się o liczne przybycie.

Bydgoski Okręg Katolickich Stowarzyszeń Kobiet urządza w niedzielę, dnia 23 września pielgrzymkę do Ujścia. Koszta podróży autobusem wynoszą w obie strony 5,20 zł. Odjazd o godzinie 5 rano. Zgłoszenia przyjmuje p. Frankowska, Terasy 6. Zarząd Okręgowy.

Bank Polski płacił w dniu 13. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,17—5,18
funty szterlingów	26,03
franki szwajcarskie	172,04
franki francuskie	34,76½
guldeny gdańskie	172,34
liry włoskie	45,23
floreny holenderskie	357,15

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 13 września: Zawichost 3.12, Warszawa 3.69, Płock —, Toruń 3.64, Fordon 3.42, Chełmno 3.16, Grudziądz 3.32, Korzeniowo 3,38, Piekło 3.12, Tczew 3.16, Einlage 2.86, Schiev. 2.48.

DZIAŁ SPORTOWY

TADEUSZ JAROSZ — MISTRZEM BOKSERSKIM ŚWIATA.

W Pittsburgu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy znanym polskim bokserem zawodowym Tadeuszem Jaroszem a Vince Dundee. Zwyciężył Jarosz na punkty w 15-rundowej walce, zdobywając tytuł mistrza świata.

CZY KUSOCIŃSKI ZREWANŻUJE SIĘ ROCHARDOWI?

W połowie października odbędzie się w Paryżu doroczny bieg imienia „Jean Bouin". Na zawody zaproszony został Janusz Kusociński, który w ten sposób będzie mógł zrewanżować się Rochardowi za porażkę w Turynie. Przed kilku laty Kusociński odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Rochardem, bijąc go o 300 metrów.

PARKER-PAJKOWSKI ZWYCIĘŻA MENZLA, ALE PRZEGRYWA Z WOODEM.

Nowy Jork. W czwartej rundzie zawodów tennisowych o mistrzostwo Ameryki młody polski tennisista Parker-Pajkowski pokonał słynnego tennisistę czeskiego Rodericha Menzla 3:6, 7:5, 6:3, 6:2.

Do ćwierćfinałów doszli: Parker-Pajkowski, Perry (Wielka Brytanja), Sutter, Kirby (Południowa Afryka), Shields (Ameryka), Allison (Ameryka), Stoeffen (Ameryka) i Wood (Ameryka).

Wyniki ćwierćfinałów były następujące: Wood wygrał z Parkerem 6:4, 6:4, 7:5, Perry wyeliminował Suttera 6:3, 6:0, 6:2, Kirby zwyciężył Shieldsa 4:6, 6:4, 6:3, Allison odniósł zwycięstwo nad Stoeffenem 8:6, 4:6, 11:9, 6:8, 6:2.

W półfinałach zatem walczą Perry z Kirbym i Wood z Allisonem.

CIĘŻKA-ATLETYKA.

Zawody po hasłem „Szukamy olimpijczyków" w ciężkiej atletyce odbędą się jak już podaliśmy, w nadchodzącą niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 18-ej w sali Resursy Kupieckiej. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do dnia 12, środa w sali ćwiczeń Klubu „Siła", przy ul. Konarskiego. Udział brać mogą również i niestowarzyszeni z ukończeniem lat 18, posiadający oznakę POS. W programie przewiduje się poza konkurencją olimpijską w podnoszeniu ciężarów, walki zapaśnicze stylem francuskim i wolno amerykańskim z udziałem najlepszych sił amatorskich.

Dr. St. Gaszyński
ginekolog i akuszer
po powrocie z Ciechocinka przyjmuje nadal w chorobach kobiet oraz w chorobach przemiany materji i gruczołów dokrewnych kobiet. (16992
Gdańska 14 — Gmach Hotelu pod Orłem.

Zarząd Telefonów Bydgoskich
zawiadamia WPP. Abonentów, że należności **za abonament telefoniczny,** oprócz Kasy Zarządu i P. K. O. Nr. konta 170.172, również **przyjmuje bezpłatnie**
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy,
ul. Jagiellońska 4
od godziny 8-ej do 13-ej. (16991
Przy wpłacaniu do Komnnalnej Kasy Oszczędności należy przedłożyć odpowiedni blankiet P. K. O. jakie zostały WPP. Abonentom rozesłane.

Wyjechałem
na 2 tygodnie.
Dr. Soboczyński
specjalista chorób nosa, uszu i gardła
Gdańska 27. (16983

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

AVISAN
ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU
3242

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.) poz. 580/ 3. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości że **dnia 14-go września 1934 r.** o godz. 10-tej w lokalu składnicy 1 Urzędu Skarbowego przy ul. Konarskiego celem uregulowania zaległych należności podatkowych skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: motorów elektrycznych, krzeseł wiedeńskich, bufetu, umywalki, szafy, stołu orzech., zegara, radjoaparatu 5 lampkowego z głośnikiem, garnituru do kawy, części niklowaue.
17027) **Za Naczelnika 3 Urzędu Skarbowego.**

OTWARCIE
Z dniem 15 września 1934 nastąpi po gruntownem odnowieniu otwarcie znanego i najpiękniejszego lokalu w Bydgoszczy
KAWIARNI i CUKIERNI „ROYAL"
Pierwszorzędny zespół muzyczny.
Świetne ciastka i napoje. Dobrze pielęgnowane trunki.
Przyjmuje się zamówienia na wyroby cukiernicze w każdej ilości w dom, po cenach konkurencyjnych. Prosimy Szan. P. T. Publiczność o łaskawe poparcie, gwarantując z swej strony uprzejmą i skorą obsługę.
Z poważaniem
16987) *Braun, gospodarz.*

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy
ogłosiła (16988
przetarg na dostawę koksu
Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 208 z dnia 11 września 1934 r.

Słomę
żytnią, pszeniczną, jęczmienną sprzedam ca. 1000 ctr. Zgłoszenia (16921
Wyborski, Chrustowo pow. Inowrocław przy Dąbrowa Biskupia.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Męską
damską i pościelową bieliznę, pojedyńczą i elegancką, mereżka, toledo, okrętarka, wykonuję. Św. Jańska 15, m. 4. (9758

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **„Gazolit".** (16651

SPRZEDAŻE

Dom (17002
piętrowy 10 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Samochód
marki „Essex" kryty, mało używany okazyjnie sprzedam. Oferty pod „A. R. 100" filja Dziennika Bydgoskiego. (9754

Okazja!
Duże lustro mahoniowe sprzedam. Sowińskiego 30 — 7. (17005

Sypialki
brzozowe politurowane tanio. Stolarnia, Chwytowo nr. 6. (16993

Nowe
metalowe łóżko dziecięce tanio na sprzedaż. Unji Lubelskiej 3, m. 4. (16997

Magiel
sprzedam. Plac Poznański 5. (17003

Sypialkę
nowoczesną komplet 375 zł, maszynę do szycia 85, jadalkę komplet 270, męski pokój, salonik korzystnie sprzeda Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (17038

Fiat
505 limuzyna, 6-osobowy, gotów do jazdy, sprzeda tanio lub zamieni na półciężarówkę. Fabryka, Marsz. Focha 43. (9759

Kanapę
fotele, szafy sprzedam. Przyrzecze 25—3. (17016

Rower
na sprzedaż. Nowodworska 16. (17031

Rower
tanio na sprzedaż. Dworcowa 104. (9768

Planino
mało używane sprzedam. Zamojskiego 6—3 od 1-ej do 4-ej. (9763

KUPNA

Potrzebne
urządzenie do kolonjalki lub podobne. W. J. Łuczkowski, Dworcowa 56, tel. 184. (19296

LEKCJE

Udzielam (21136
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także wdom. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Stenografji
udzielam. Swiętojańska 7, mieszk. 5. (9222

POSADY WOLNE

Urzędnik
gospodarczy, samodzielny, z kaucją 10.000 zł. potrzebny na 1000 mórg. Zgłoszenia „Agrarja", Bydgoszcz, Parkowa 1.

Książkowy
otrzyma stałą posadę za wypożyczeniem 3 000 zł, które będą hipotecznie zabezpieczone. Do Dziennika pod „Zabezpieczenie". (17010

Podwórzowy
urzędnik gospodarczy (pisarz) samotny, skromnego wymagania potrzebny zaraz lub od 1 października br. Zgłoszenia z odpisami świadectw do administracji pod „Pisarz". (17024

Przedstawicieli
celem odwiedzania restauracyj i składów kolonjalnych poszukuję. Zgłoszenia do filji pod „Odwiedzanie". (17007

Malarzy
i strycharzy poszukuje J. Piotrowski, Szubin, Winnica 55. (16999

Panienka
do składu kolonjalnego potrzebna zaraz. Adres wskaże adminstr. Dziennika Bydgoskiego. (17034

Mleczarz
dzielny serowar potrzebny natychmiast. Maj. Sychowo, p. Luzino, powiat Morski. (17025

Goniec-inkasent
do drogerji z kaucją 200 do 300 złotych. Zgłoszenia Jezuicka 3—5. Przybylski. (17026)

Posługaczka
potrzebna. Cieszkowskiego 1—1. (9770

Służąca (17032
potrzebna, dobre świadectwa, 15,— miesięcznie. Okole, Kraszewskiego 10.

Potrzebna
dziewczyna zaraz. Pomorska 44. (9766

Służąca
potrzebna. Piekarnia, Zbożowy Rynek 12. (17014

Malarz(ka)
do malowania kulek gwiazdkowych może się zgłosić. Fr. Bogacz, Dworcowa 14. (9761

Stolarz
na sypialnie i poljerka potrzebni. Grunwaldzka 25. (17001

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. Długosza 7. (17006

Młodszy
żonaty woźnica z kaucją 50 zł, potrzebny. Mleczarnia, Pomorska 34. (16975

Trio
lub kwartet z pierwszorzędnym repertuarem 1. 10. 34. Hotel Dąbrowski, Koronowo. (9755

Dziewczyna
nawskroś uczciwa poszukuje posady od 1. X. lub później. Zależy na dobrem traktowaniu. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Uczciwa". (9752

Poszukiwane
kobiety do wiązania ręcznych siatek. „Filet", Marszałka Focha 16. (9753

Czeladnik
piekarski potrzebny. Wiadomość filja. (9756

Uczeń (17015
fryzjerski, najchętniej który już się uczył, potrzebny. Kryks, Golub.

Panna (17012
uczciwa, urodna, do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Błażejewski, Nakło, restauracja.

Mechanik
zegarmistrz, inwalida potrzebny. Zgłoszenia pod „Potrzebny". (17013

Potrzebna
służąca gotowaniem, długoletnie świadectwa. Bocianowo 29—4. (9772

Mechaniczna
piekarnia parowa poszukuje czeladnika starszego piekarsko-czeladniczego i chłopca z ukończ. 7 kl. szkoły powsz. do nauki piekarstwa. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Nauka". (17021

Robotnika (17017
przyjmę, kaucja wymagana. Adres Dzienniku.

Poszukuję
zaraz do mego składu rzeźnickiego dzielną sprzedawaczkę, biegłą w krajaniu obkładu, mięsa oraz obsłudze, władającą oboma językami. Selma Nehring, mistrz rzeźnicki, Chojnice. (17020

Pomocnica
młodsza do pomocy w składzie i w domu potrzebna. Rudowska, Jagiellońska 12. (9765

POSADY POSZUKUJĄ

Higjenistka (16881
z czteroletnią praktyką oto-, rhino-, laryngologiczną, zmieni posadę do kliniki lub szpitala. Łask. oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „W. H."

Absolwent
Lic. Handl. poszukuje praktyki (biuro hurt. kolonjalna). Oferty agentura Kitkowski, Szubin. (17028

Technik
dentystyczny, biegły w pracach technicznych i operatywnych poszukuje posady zaraz. Of. do Dz. Bydg. pod „1203". (16976

Przyjmę
pracę robotnika, gońca, inkasenta, kaucja 800 zł. Oferty filja „800". (9742

Skromna (9757
uczciwa dziewczyna poszukuje od 1. lub 15. 10. posady do księdza, starszych państwa, doktora, ewentl. szpitala. Oferty podaniem pensji do filji Dziennika pod „N. N."

Ukończyłam
6 klas gimnazjum, szukam jakiejkolwiek posady. Filja „19 lat". (9751

Lepsza
osoba lat 45, wygląd najwyżej 30, poszukuje posady od 1. 10. lub później do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, najchętniej u samotnej osoby. Łask. of. filja Dzien. Bydg. pod „Pomorzanka". (9773

DZIERŻAWY

Garaż
do wynajęcia. Bernardyńska 6. (9747

Skład
fryzjerowi wydzierżawię. Wrocławska 4. (16928

Ubikacje
nadające się na warsztat wydzierżawię. Grudziądzka 9. (17000

Skład
nadający każdą branżę wydzierżawię. Grunwaldzka 187. (17008

Dobra
egzystencja! Ładny skład narożnikowy, nadający się dla każdej branży, z mieszkaniem, tanio do wynajęcia. Grunwaldzka 78. (17035

Piwnica
obszerna, sucha, nadająca się do składania owoców przy Starym Rynku zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Jezuicka 18, u portjera. (9771

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
balkon i łazienkę od 1. lub 15-go 10. poszukuję. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg. „3". (9750

POKOJU POSZUKUJĄ

Małżeństwo
poszukuje zaraz wygodnego dobrze umeblowanego pokoju w okolicy Gdańskiej. Zgłoszenia do filji „Inż. Z." (9775

DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
I. p. Garbary 11, m. 2.

3 pokojowe:
wynajmę, ul. Zamojskiego 8, III ptr. Portjer.

Św. Florjana 9.

2 pokoje
kuchnia z prądem zmiennym. Zaścianek 10. (16995

2 i 3 (9635
pokojowe z wygodami Garbary 9, wskaże portjer. Informacje godzina 3—4. Ossolińskich 10, tel. 1968.

3 pokoje
kuchnia umeblowane, fortepian, łazienka. Lubieńska, Gdańska 34. (9762

Trzy
słoneczne pokoje, kuchnia, ogród. Sieroca 17. (17004

Komfortowe
mieszkanie 7-pokojowe z wszystkiemi przynależnościami przy głównej ulicy blisko dworca od 1. 10. lub natychmiast do wynajęcia. Ogrzewanie centralne i dostarczanie ciepłej wody, dźwig, światło elektryczne i gaz we wszystkich ubikacjach. Łask. oferty pod „Komfortowe 7" do Dziennika Bydg. (17033

POKOJE WOLNE

Pokój
utrzymaniem. Pomorska 7—1. (9774

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1—1. (9769

Duży
ładnie umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Św. Trójcy 23, m. 4. (16969

2 dobrze
umeblowane pokoje 1. 10. Weyssenhoffa 7, m. 3. (9749

Pokój
ładny niekrępujący. Warmińskiego 6—7. (9767

Pokój
frontowy niekrępujący. Jezuicka 8, m. 2. (17009

Pokój
umeblowany. Kościuszki 18, mieszk. 4. (9777

Pokój
dla dwóch panów. Jackowskiego 21—1. (16998

Pokój
frontowy tanio. Jezuicka 24 — 5. (17011

Pokój (17019
ładny. Mazowiecka 5—6.

OSOBISTE

Kotwica-Ula
ma list. Poste-Restante. 17018

POŻYCZKI

Poszukuję
8—10.000 zł hipoteki na dom w śródmieściu. Oferty pod „8—10" do filji Dzien. Bydg. (9760

RÓŻNE

Uwaga
młyny. Właściciel nieruchomości i śpichlerza obejmie przedstawicielstwo mąki na Bydgoszcz. Oferty filja Dzien. Bydg. „Fachowiec". (9776

Chłopczyka
rocznego grzecznego oddam na własność bezdzietnemu państwu. Adres w Dzienniku. (17023

Towarzysza (9707
dla trzynastoletniego syna poszukuję. Wymagana matura i niemiecki. Zgłoszenia w administracji.

Obelgę
rzuconą na p. Weronikę Redmanównę z Gogolinki cofa. Marjanna Mirowska, Gogolinek. (16996

Czytajcie
Dziennik Bydgoski!

ZGUBY

Zgubiłem
dnia 9. 9. portfel z ważnem i papierami. Oddać za wynagrodzeniem. Antoni Kęciński. (16993

Zaginął (16990
motocykl marki Royal-Enfield nr. silnika 1141. Super-Sport Bullet, moc silnika 500 cm. kub. 4—0 górno zaworowy, nr. podwozia 21129, w dniu 21 sierpnia w Bydgoszczy z ulicy Artura Grottgera 1. Zarejestrowany: P. M. 50744, właściciel D. Rutkowski, Bydgoszcz, ulica Hetmańska L. 28. Cechy charakterystyczne: Bak chromo - niklowany cały, boki zieloue z napisami białemi i strzałką, pocisk srebrny, rury wybuchowe umieszczone były w połowie motocyklu. Lampa nosiła ślady poprzedniego potłuczenia. Tylne koło było nieco jajkowate. Sygnał Boscha umieszczony ponad sterem. Rączki czerwono-żółte. Za odnalezienie lub wskazanie wyznaczam pierwszemu nagrodę w kwocie 100 zł.

Bernardyn (17037
przybłąkał się i jest do odebrania za wynagrodzeniem. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Fabryka, biuro i składnice
w rozmaitych wielkościach **do wynajęcia.** (16832
Marszałka Focha nr. 16.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

MYŚLIWI OPOWIADAJĄ.

— Mój „Rex" jest najmędrszem stworzeniem na świecie. Jeżeli wrzucę do stawu złotego, zanurza się i przynosi mi monetę.
— To nic. Mój „Cezar" jest mędrszy. Przed kilku dniami wrzuciłem do stawu pięciozłotówkę. Mój „Cezar" dał nurka i przyniósł 3 funty karpi i 1,60 zł reszty.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konknrsach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.